

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok VIII nr 224 (2540) Łódź, czwartek 18 września 1952 r.

Natchnienie do swych zbrodni czerpali z pełnych nienawiści do Polski Ludowej audycji „Głosu Ameryki” Mordercy Stefana Martyki staną dziś przed sądem

WARSZAWA. 18 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie staną członkowie bandy terrorystycznej, sprawcy niekwestionowanego zbrodni morderstwa Stefana Martyki, wybitnego artysty i komentatora Polskiego Radia.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Krystyna Metzger, Ryszard Cieślak, Lech Śliwiński, Tadeusz Kowalczyk, Bogusław Pietrkiewicz, Marja Karska, Stanisław Krywniak i Kazimierz Ickowicz.

Celem bandy, będącej bojówką rodzimych reakcji i agenturą wrogich sił imperialistycznych było przez sianie zamętu w kraju, zahamowanie budownictwa socjalistycznego w kraju.

Członkowie bandy wzięli wszystkie swe nadzieje z rozpaleniem nowej pożogi wojennej. Poszli na służbę do tych, którzy wojnę przygotowują i wojnę głoszą.

Wstuchując się codziennie w „Głos Ameryki”, w głos pełny nienawiści do Polski, nawołujący stale do zbrodni, zohydający wysiłki narodu polskiego — członkowie bandy znajdowali w nawoływaniach „Głosu Ameryki” impuls i zachętę do zbrodniczej działalności.

Oskarżeni zdradcy narodu rekrutują się w większości spośród b. obszarników, spośród odprysków sanacyjnej klikki — grabarzy Polski, spośród tej nielicznej grupy b. AK-owców, którzy nie chcieli się włączyć w nurt pracy ca-

łego narodu, wreszcie spośród niektórych grup wychowanków b. reakcyjnego harcerstwa.

Morderstwo Stefana Martyki, byłego AK-owca, artysty i spikera fali 49, było dokonane ze szczególną premedytacją.

Droga Stefana Martyki i jego ewolucja ideowa jest charakterystyczna dla drogi i przekonań wielu odłamów inteligencji polskiej. Po zwolnieniu Martyka całym sercem staje w jednym szeregu z polskimi masami pracującymi. Porywa go patos budownicwa Polski Ludowej.

Strzelając do Martyki, byłego członka AK i polskiego artysty, syna polskiej klasy robotniczej i przedstawiciela polskiej inteligencji, która włączyła się do twórczej pracy dla dobra Polski — mordercy ludzili się, że uda im się zastraszyć polską inteligencję, przedstawicieli polskiej kultury.

Po zabójstwie Martyki mordercy piszą raporty do ambasady USA, gdzie zdają sprawę z dzieł zbrodniczej działalności i oferują dalsze swoje usługi. Korzystając z pomocy pracownic ambasady USA: Skarżyńskiej, De Cal-

lier i Whitlesey, wiążą się z tymi, u których znaleźli zachętę i poparcie dla zbrodni przeciwko swemu narodowi i swemu państwu.

Trwały i nienaruszalny JEST BRATERSKI SOJUSZ NARODÓW CHIN I ZSRR

Głosy prasy chińskiej o wynikach rokowań chińsko - radzieckich

PEKIN. — Wszystkie dzienniki centralne zamieściły na czołowych miejscach doniesienia o zakończeniu rokowań między rządem radzieckim a delegacją rządową Chińskiej Republiki Ludowej.

Rozgłoszenie Chińskiej Republiki Ludowej poświęciły temu doniosłemu wydarzeniu kilka audycji dziennych i wieczornych.

Pekiński „Dziennik Ludu” stwierdza w artykule wstępnym, że zacieśniający się z każdym dniem braterski sojusz Chin i ZSRR — krajów, które liczą łącznie blisko 700 milionów ludzi — jest trwały i nienaruszalny. Cały świat

wie od dawna — pisze dziennik — o szczerzej i bezinteresownej pomocy udzielanej przez rząd i naród Związku Radzieckiego rządowi i narodowi Chińskiej Republiki Ludowej. Wielka przyjaźń i sympatia ludzi radzieckich do narodu chińskiego wywołuje jego bezgraniczną radość i wdzięczność. Serca naszych narodów łączą się w wielkich uczuciach międzynarodowego przyjaźnia i współpracy między Chinami i ZSRR.

Wierzymy — oświadcza na zakończenie dziennik — że te dwie decyzje — o przekazaniu przez Związek Radziecki chińskiej czangczuńskiej linii kolejowej rządowi Chińskiej Republiki Ludowej i w sprawie przedłużenia terminu wycofania wojsk radzieckich z Portu Artura — doprowadzą do dalszego rozwoju przyjaźni i współpracy między Chinami

a Związkiem Radzieckim, do dalszego zacieśnienia łączącego je niezwykłego sojuszu oraz do zapewnienia pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie.

MOSKWA. — Omawiając wszechstronnie porozumienia osiągnięte w toku rokowań, jakie odbyły się w Moskwie między rządem ZSRR a delegacją rządową Chińskiej Republiki Ludowej, dzienniki moskiewskie stwierdzają z głębokim zadowoleniem, że rokowania te są wymownym świadectwem dalszego utrwalenia i rozwoju przyjaźni między wielkimi krajami sprzymierzonymi — ZSRR a Chinami.

Ponad 57 tys. cegieł w ciągu jednego dnia ułożyła trójka murarska z Lublina

LUBLIN (obsł. wł.) — Trzej młodzi murarze ze Zjednoczenia Budownictwa Wojskowego w Chełmie Edmund Wiśniewski I, Edmund Wiśniewski II i Józef Mowlński postanowili — dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) i dla poparcia Programu Frontu Narodowego — w odpowiedzi na apel trójek Lacha i Szymańskiego z Olsztyna ustanowić nowy rekord Polski w murowaniu systemem trójkowym.

Zobowiązali się oni ułożyć ponad 100 000 cegieł w ciągu 6 dni pracy na różnych murach — a więc ścianach „ślepych”, filarach itd. W pierwszym dniu nowi rekordziści wmurowali 57 108 sztuk cegieł.

Osiągnięcie to wróży wysokie przekroczenie zobowiązań.

Potęga przyjaźni

Wszyscy ludzie, którym jest droga sprawa pokoju na świecie z radością przyjęli wyniki rozmów radziecko-chińskich. Są one bowiem wymownym świadectwem dalszego zbliżenia i pogłębienia przyjaźni między socjalistycznym mocarstwem — Związkiem Radzieckim, a potężnym narodem chińskim. Bliska współpraca między tymi dwoma państwami ma ogromne znaczenie dla skutecznego niweczenia zbrodniczych planów wojny, zarówno na Dalekim Wschodzie, jak i na całym świecie.

Moskiewskie rozmowy między Związkiem Radzieckim, a Chińską Republiką Ludową dotyczyły dwóch bardzo ważnych spraw. Zgodnie z umową z 14 lutego 1950 r. ustalono, że rząd radziecki najpóźniej do końca bieżącego roku przekaże Chińskiej Republice Ludowej czangczuńską linię kolejową wraz z całym należącym do niej mieniem. Przekazywaniem i przejmowaniem linii zajęły się specjalna radziecko-chińska komisja mieszana.

Porozumienie w sprawie czangczuńskiej kolei jest wyrazem głębokiego poszanowania zawartych przez Związek Radziecki układów i wyrazem szacunku dla suwerenności narodów.

Drugą bardzo ważną sprawą, ustaloną w czasie rozmów moskiewskich jest wyrażenie zrozdoby przez rząd radziecki na prośbę rządu chińskiego o odroczenie wycofania wojsk radzieckich

Przewodniczący Bundestagu przyjmie delegację Izby Ludowej NRD w dniu 19 b.m.

BERLIN. Jak podaje Agencja ADN, przewodniczący Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej J. Dieckmann otrzymał w dn. 17 bm. od przewodniczącego Bundestagu dr Ehlersa depeszę, w której dr Ehlers prosi, ze względu na oczekiwany przyjazd do Bonn delegacji zagranicznej, o zmianę daty przyjęcia delegacji Izby Ludowej z poniedziałku 22 września na dzień 19 września. Przewodniczący Izby Ludowej NRD odpowiedział telegraficznie, że delegacja wyraża zgodę na tę prośbę.

Młodzi marynarze z NRD przybyli z wizytą do Polski

GDYNIA. W dniu 17 bm. przybył do Gdyni statek szkolny marynarki handlowej NRD — „Wilhelm Pleck”. Młodzi niemieccy marynarze przyjechali do Polski z wizytą w związku z pobytami w NRD naszego szkolnego statku „Dar Pomorza”.

Uczniowie szkół Ministerstwa Żegludki wypłynęli na pełne morze na odświeżenie udekorowanych jednostek szkolnych marynarki handlowej z „Darem Pomorza” na czele, aby towarzyszyć gościom podczas wjazdu do portu gdynińskiego.

Goście niemieccy po serdecznym powitaniu i zwiedzeniu w dniu 17 września br. szkół Ministerstwa Żegludki w Gdyni, udali się do Warszawy.

Przybycie nowego ambasadora Chin Ludowych

WARSZAWA. — W dniu 17 bm. przybył do Warszawy nowo mianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce pan Tsen Yun-Ciuan, witany na dworcu przez dyrektora protokołu dyplomatycznego MSZ Edwarda Bartoła i członków ambasady chińskiej z charge d'affaires p. Yang Chi-Ciangiem na czele. Na dworcu obecni byli również szefowie szeregów przedstawicielstw dyplomatycznych akredytowanych w Warszawie.

Młodzież łódzka pragnie poprzeć czynem Program Wyborczy Frontu Narodowego

Młodzież szkół łódzkich także pragnie czynem poprzeć Program Wyborczy Frontu Narodowego.

Spółród wielu zobowiązań IV szkoły TPD w Łodzi na czoło wysuwa się zobowiązanie uczniów kl. Ka, którzy postanowili przepracować 300 roboczogodzin przy budowie parku kultury na Widzewie.

Młodzież szkoły podstawowej Nr 21 zebrana na masowe w dniu 16 bm. wysłała list do Prezydenta Bolesława Bieruta donosząc mu o swoich zobowiązaniach.

„Zobowiązujemy się — czytamy w liście — przez udzielanie pomocy słabszym kolegom w nauce nie tylko zlikwidować drugoroczność, ale podnieść ilość uczniów z ocenami dobrymi i bardzo dobrymi”.

„Dzięki zobowiązaniom drużyny harcerskiej i rady pedagogicznej szkoły 108, do 1 października zostanie uruchomiona świetlica szkolna.

— Pragnąc ukończyć wybory do Sejmu — pisze korespondent ze szkoły 67, Pola Kaczmarek — zobowiązujemy się zorganizować teatrzyk kukielkowy, nawiązać kontakt z drużyną harcerską przy szkole podsta-

wowej w Gałkowie, dla której w październiku zorganizujemy wieczornicę poświęconą przyjaźni polsko - radzieckiej. Na zajęciach prac ręcznych wykonamy nagrody dla pracowników nauki i pracy społecznej ze szkoły w Gałkowie.

Harcerze szkoły 112 w ramach zobowiązań udekorują sale wykładowe i korytarze oraz wybudują własnymi środkami skocznię i bieżnię na boisku szkolnym.

„Uporządkujemy pracownie fizyczną, chemiczną i biologiczną, do 3 października br. zorganizujemy ekipę łączności miasta ze wsią, zaprenumerujemy w 100 proc. „Sztandar Młodych” — oto kilka zobowiązań podjętych przez młodzież XV Państwowego Gim. i Liceum.

Uczniowie Liceum Pedagogicznego, przy ul. Perła, zobowiązali się m.in. udekorować klasy i korytarz szkoły, zrobić gazetki ścienne na temat wyborów i XIX Zjazdu WKP(b), założyć kółko dyskusyjne w celu lepszego poznania klasyków marksizmu - leninizmu oraz zorganizować kółko samopo-

mocy koleżeńskie. Uczennice Skowerska, Struska i Wiluś zobowiązały się prowadzić prasówkę poranne. Cenne zobowiązania podjął również personel nauczycielski i administracyjno-gospodarczy szkoły.

W całym kraju trwają siewy zbóż ozimych

Już w 100 proc. wykonała roczny plan skupu zboża gmina Żelów

Do 15. IX. 1952 roczny plan skupu zboża wykonała w 100 proc. gmina Żelów, pow. Łask, na II miejscu znajduje się gm. Inowłódz, pow. Rawa Mazowiecka — 93,1 proc., na III gm. Kuźnica Grabowska pow. Wieluń — 90 proc.

Najgorszą gminą w województwie jest gm. Starzenice, pow. Wieluń 25,1 proc. planu rocznego.

Z pow. łowickiego donoszą, że gm. Łyszkowice dostarczyła już 28.040 kg ziemniaków, a gm. Bollmów 11.690 kg ziemniaków.

Statki radzieckie płyną ze zbożem dla ludności Indii

MOSKWA. — Statki radzieckie „Karaganda” i „Admirał Uszakow” wyruszyły w drogę morską do Indii wioząc ładunek zboża i żywności dla głodującego narodu hinduskiego.

W rozmowie z przedstawicielem dziennika „Komsomolskaja Prawda” członek załogi statku „Admirał Uszakow”, Komsomolec F. Riakszyn oświadczył: „Nie dzielimy się z innymi krajami, lecz żywnością dla głodującej ludności. Pracujemy w imię pokoju na całym świecie.”

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA. W dniu 17 bm. poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Stanów Zjednoczonych Meksyku w Polsce pan Manuel J. Genara złożył wizytę wiceministrowi spraw zagranicznych Stefanowi Wierbłowskiemu.

Wielkie imprezy artystyczne w dniu Kongresu Ziem Odzyskanych

WROCŁAW. — W dniu Kongresu Ziem Odzyskanych we Wrocławiu odbędą się sze

Konferencja kobiet wiejskich

WARSZAWA. — W gmachu Zarz. Gł. Związku Samopomocy Chłopskiej rozpoczynają się dziś 18 bm. obrady konferencji kobiet wiejskich. Na konferencji zostaną omówione: dotychczasowa praca wśród kobiet wiejskich, wytyczne dotyczące dalszej aktywizacji kół gospodyń w realizacji zadań Frontu Narodowego oraz przygotowania do ogólnokrajowej narady produkujących kobiet, która odbędzie się w Łodzi.

reg masowych imprez dla delegatów na kongres i mieszkańców Wrocławia.

Centralna impreza artystyczna odbędzie się w hali ludowej. Przeszło 1000 artystów amatorów, robotników i chłopów weźmie w niej udział, występując z obszernym programem pieśni, tańca, muzyki i recytacji.

W dniu kongresu w licznych punktach miasta odbędą się masowe zabawy taneczne i imprezy artystyczne. Zakłady przemysłowe Wrocławia objęły patronat nad organizacją tych imprez.

Miłośnicy sportu ujrzą w dniu kongresu ciekawe imprezy sportowe. Na stadionie olimpijskim odbędą się zawody żużlowe z udziałem 16 najlepszych zawodników polskich w tej dziedzinie sportu.

Nagroda huty „Jedność” dla słuchaczy Wszchnicy Radiowej

WARSZAWA. — Od 1 września w zakładach pracy, instytucjach, urzędach, PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych, gromadach wiejskich rozpoczęły się zapisy na bieżący rok szkolny Wszchnicy Radiowej.

Piękną uchwałę powzięła huta „Jedność” w Siemianowicach. Rada zakładowa tej huty wezwwała wszystkie zakłady pracy w Polsce do współzawodnictwa młodzieży doowego o zorganizowanie kursów Wszchnicy. Jednocześnie rada zakładowa łącznie z Zarządem Głównym Związku Zawodowego Hutników ufundowała nagrodę w wysokości tysiąca złotych i piękny księgozbiór dla zakładu pracy, który będzie miał najlepsze osiągnięcia pod względem ilości zapisanych i wyróżniających się w nauce słuchaczy Wszchnicy. Nagroda zostanie podzielona między najlepszych słuchaczy Wszchnicy zwycięskiego zakładu pracy.

Tak to wygląda z bliska „konieczność strategiczna”

Trziński dziennik „Hannoversche Allgemeine Zeitung” informuje, iż ostawiony general-dżuma, Ridgway uroczysto zapewnili „kancelarza” Adenauera, że władze amerykańskie podejmą jak najgorętsze starania, aby zachodzić alianci zwolnili wszystkich hitlerowskich zbrodniarzy wojennych jeszcze przed ratyfikacją agresywnego „układu ogólnego” przez parlament boński.

Informację tę gazeta opatrzyła wymownym komentarzem. Oto gen. Ridgway miał powziąć swą decyzję NA SKU TEK DOSWIADCZEN PO-CZYNIANYCH W KOREI, GDZIE NIEJEDNA DECYZJA WOJSKOWA JEST KONIECZNOŚCIĄ, A NIE ZBRONIA WOJENNA.

Bardzo to charakterystyczne, że w podobnym duchu wypowiedzieli się dr. Waldemar Kraft, przewodniczący rewizjonistycznej partii przesiedleńców, BHE, oświadczając, w dniu 14. bm. na kongresie partyjnym w Goslar, iż w ogóle nie rozumie „JAK MOŻNA TRZYMAĆ W WIEZIENIACH LUDZI I PIĘTNOWAĆ ICH JAKO ZBRONIA-RZY WOJENNYCH DŁATEGO, ŻE POPEŁNILI TAKIE SAME CZYNY, JAKICH OBECCIE DOKONUJE SIĘ W KOREI”!

Takie same! Znamienny znak równości. Ale mógłby ktoś pomyśleć, że wypowiedź trzińskiego odzw-

Bądźmy godni wielkiej epoki w jakiej żyjemy Apel narady prądujących nauczycieli do ogółu nauczycieli polskich

Uczestnicy Ogólnokrajowej Narady Prądujących Nauczycieli wystosowali apel do ogółu nauczycieli polskich, w którym m. in. czytamy:

Koleżanki i Koleżdy! Wybraście i wydelegowaliście nas jako swoich przedstawicieli na Ogólnokrajową Radę Prądujących Nauczycieli.

My — członkowie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego i bezpartyjni nauczyciele — dumni jesteśmy z zaszczytnej wyróżnienia i świadomości obowiązków, które na nas nałożyliście.

Przybyliśmy na Ogólnokrajową Radę Prądujących Nauczycieli, aby podsumować poważny dorobek, jaki do obecnej chwili osiągnęła Polska Ludowa w dziedzinie rozwoju oświaty i wytyczyć najbliższe zadania nauczycielstwa.

Na gruncie rozbudowy przemysłowej i wzrostu dochodu narodowego szeroko rozwinięliśmy siłę przedszkoli, szkół ogólnokształcących i zawodowych, kuźnię nowych kadr dla budownictwa socjalistycznego. Stworzyliśmy wa-

runki, umożliwiające każdemu dziecku pobieranie nauki w szkole podstawowej. Rokrocznie około miliona dzieci korzysta z wczesnych lat.

Jestśmy jednak świadomi faktu, że niewątpliwie duże osiągnięcia szkoły nie nadążają jeszcze za wielkimi zdobyciami naszego przemysłu i budownictwa, że wiele jeszcze trzeba włożyć wysiłku, by usunąć brak w naszej pracy, by dorównać tym sukcesom, które osiągnęła nasza bohaterska klasa robotnicza.

Wielu jeszcze spośród nas traktuje swoje codzienne obowiązki w szkole formalnie, nie docenia lekcji jako głównej formy pracy dydaktyczno-wychowawczej. Dlatego też mamy szkoły, w których wyniki nauczania i wychowania są jeszcze niezadowalające. Nie dość energicznie walczymy z przeżytkami kapitalizmu w świadomości własnej i kolegów, z pozostałościami pedagogiki burżuazyjnej. Zbyt często przez fałszywie pojęte koleżeństwo nie przeciwstawiamy się przemycaniu do naszych szeregów wrogiej ideologii, nie walczymy zdecydowanie o pełne zwycięstwo słusznej linii wychowawczej.

Koleżanki i Koleżdy,

Zgodnie z Programem Frontu Narodowego wychowujemy naszą młodzież na żarliwych patriotów ojezyny, gotowych i sprawnych do jej obrony przed nieczym i zakusami imperializmu amerykańskiego — wroga naszej ojezyny. Postępiamy w młodzieży szkolnej uczucia braterskiej przyjaźni z narodem Związku Radzieckiego oraz z całym obozem pokoju, któremu przewodzi Wielki Stal'n.

Zwalczamy nieubliżanie wszelkie próby przemycania do szkół wrogiej i burżuazyjnej ideologii — kosmopolityzmu, nacjonalizmu i szowinizmu.

W obliczu wielkich zadań, które stawia przed całym narodem Program Wyborczy Frontu Narodowego, wzywamy wszystkich nauczycieli i pracowników oświaty do wytrwałego podnoszenia świadomości ideowo-politycznej w każdym z naszych środowisk, do umacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego. W tym celu wzmacniamy swój udział w pracach świeckich, rozwijamy czytelnictwo, otoczmy opieką i pomocą zespoły i kursy nauczania dorosłych, zwłaszcza byłych analfabetów.

Weszliśmy w okres kampanii wyborczej do Sejmu, który będzie realizował ambitny Program Frontu Narodowego, program wielkich prac dla dalszego rozwoju naszej ojezyny, dla szczęścia i dobrobytu ludności. Program ten przewiduje dalszy wspaniały postęp oświaty.

Niechaj każdy z nas w szkole, w świetlicy, na zebraniach rodzicielskich i gromadzkich głosi po-

rywający serca i umysły — program naszych zwycięstw i realnych perspektyw Jutra Polski.

Bądźmy godni wielkiej historycznej epoki, w jakiej żyjemy, epoki budownictwa socjalizmu!

Niechaj nikogo z nas nie zabraknie w pierwszych szeregach Frontu Narodowego — frontu walki o Polskę silną i szczęśliwą, o pokój i przyjaźń między narodami!

John Stuart

Cyrk i inkwizycja — zamiast sądu

Mniej więcej piętnaście lat temu spotkałem w Hiszpanii młodego, skromnego robotnika amerykańskiego, który wraz z armią ludową walczył przeciw dywizjom mordców Franco, kierowanymi przez hitlerowców. Robotnik ten stał się postacią legendarną. Gdyby nie krząca wokół niego legenda, nikt by się nie domyślił, że był wspólnym dowódcą brygady im. Lincoln, ukochanym przez swych żołnierzy. Nazywał się Steve Nelson i dzięki olbrzymim zdolnościom kierowniczym zdobył w tej pierwszej wojnie antyfaszystowskiej rangę pułkownika. Gdy tytułowano go pułkownikiem, Steve rozglądał się wokół z zakłopotaniem, jak gdyby szukając tego, do którego się zwracało.

Obecnie Steve Nelson odsiadywa karę 20 lat więzienia za „zbrodnię” kontynuowania walki anty-faszystowskiej, za walkę o pokój na terenie stanu Pensylwania, gdzie jest przywódcą partii komunistycznej. Lecz to nie wszystko. Wytoczono mu jeszcze drugi proces. I tym razem jest on wraz z pięciu towarzyszymi oskarżony przez Waszyngton (słowo „prześladowany” byłoby tu ściślej) za takie same „zbrodnie”, za które gniew ma w więzieniu przemysłowego miasta Pittsburga.

Okrutny wyrok, wydany na Nelsona w pierwszym procesie, jest charakterystyczny dla atmosfery terrorku i strachu, panującej w Stanach Zjednoczonych, dla szaleństwa, które wydało wyroki skazujące na dziesiątki działaczy postępowych i komunistycznych. Nelson zmuszony był stawić się przed sądem bez obrońcy.

Przeszło 700 adwokatów w Pittsburgu, do których zwracano się, by go bronili, odmówiło, obawiając się gniewu kół oficjalnych. Oskarżenie przeciw Nelsonowi głosiło, iż rzekomo „zachęcał i namawiał pewne osoby, których nazwiska nie zostały ujawnione, do popełnienia aktu wyrotowego, polegającego na obrzucaniu rządu sta-

Rozdzielnia potężnej elektrowni



W ramach realizacji Planu 6-letniego powstaje jedna z największych w Polsce — Elektrownia Jaworzno II. Elektrownia budowana jest na podstawie dostarczonej nam przez Związek Radziecki dokumentacji technicznej i przy pomocy ekspertów radzieckich. Na zdjęciu: członkowie brygady młodzieżowej Ignacego Juchy przy montażu rozdzielni elektrowni. CAF — fot. Tyński

wywierającej presję w kierunku skazania Nelsona. Główny świadek oskarżenia, były agent FBI (Federalnego Biura Śledczego), nazwiskiem Ovetio, przekupiony był przez tę organizację. Mimo to sędzia, Harry M. Montgomery, odmówił dyskwalifikowania „świadka”. Ovetio zrobił potem olbrzymi majątek na procesie, ogłaszając w prasie artykuły na temat swej kariery szpiclowskiej, a w Hollywood nakręcono film na temat jego życia.

Na zakończenie tego błazńskiego procesu wydano wyrok, skazujący Nelsona na 20 lat więzienia. Atmosfera lynchu, panująca na sprawie, wraz z poszukującymi reklamy sędziami, tonącymi w chwale szpiclami i historyczną prasą, była całkowicie podobna do atmosfery, panującej w czasie procesu 14 komunistów w stanie Kalifornia.

Nie różni się od niej atmosfera procesu 16 komunistów w stanie New York, nowych ofiar inkwizycji. W tej ostatniej sprawie, nie wszystkim poszło po linii życzeń prokuratorów Waszyngtonu. W czasie krzyżowych pytań, zadawanych przez obrońcę, M. Ternana, okazało się, że świadkowie oskarżenia byli kryminalistami i złodziejami, obdarzonymi chorobliwą wyobraźnią.

Ale gazety przemlewały to całkowicie i opisywały tych zawodowych przestępców jako „wspaniałe okazy amerykańskiej krzepy”. Steve'a Nelsona natomiast — dla którego pokój i przyjaźń między narodami są treścią życia — obrzucono plugawymi wywiskami, a żona jego i dzieci prześladowane są na każdym kroku.

Moralność atlantycka wzdziłaby wstyd nawet wśród bestii, zamieszkujących dzunglę.

Inny sędzia, biorący obok Musmanno udział w procesie, był przedstawicielem organizacji antykomunistycznej,

Podszedł do obszernej wrotni w ścianie, odsunął, rozwarła się czeluszka komina. Miejsca w niej było pod dostatkiem, gdyż przypominała czarną stodołę.

— Właźcie! — huknął na przerażoną czeladkę. — A proście Boga o szczęśliwą godzinę skonaniam, jeżeli by kto wszczął larum lub próbował wyłamać drzwi!... A ja pozostanę ze zbrojcami, by się za was poświęcić!... No, właźcie!... — zachęcał i jął ich popędzać powrozem, którym był przepasany, a który był zdjął z habita.

Pacholecy, baby, dziewczyny i wszystka inna czeladka przepychała się teraz do komina, wzięła w jego zakopconą czeluszka, a tylko baby pojękiwały bojaźliwie, a dziewczyny pokrzykiwały.

Wepchnął wszystkich, zaciągnął wrotnię i zawołał: — Panowie zbrojnicy, tylko błagam was na Chrysta Pana, nie strzelajcie, jeżeli kto spróbuje wiaźić!...

— Strzelać będziemy, ty obrzydły kiecho! — zahuczał teraz grubym, zmienionym głosem. — Niech się tylko kto ruszy!...

Zbrojników bawiło to wszystko. Tłumili śmiech, prychnęli, a uciszał się, gdy Braciszek gromił ich wzrokiem i palcem przyłożonym do ust nakazywał spokój. Na wszelki jednak wypadek szewca Ostrużkę zostawili przed kominem i kazali mu chrząkać i przeklinać istic po szwsku. Tak radził szepem Braciszek. Reszta zaś towarzyszy poprowadził krętymi schodami na górną kondygnację zamku. Braciszek znał tutaj wszystkie załomy kruzganków, wiedział, do których drzwi zapukać. Ozwąło się słabe wołanie: — Entrez!...

Weszli. Pierwszy Braciszek, za Braciszkiem towarzysze. Ujrzeni, że istotnie na trówle, nakrytej kobiercem, siedzi stara baba, wspaniale ubrana w jakichś koronkach, że przed nią na konsolce kołysze się cudaczny ptak kolorowy o zakrzywionym dziobie, który wrzeszczy coś ludzkim głosem, baba zaś klepie pacierze, bo ma dłonie owinięte różańcem... Wrzasła przeraźliwie na widok uzbrojonej bandy i przewalila się na wznak. Po prostu zemdlala z przera-



żenia. A ów ptak darł się teraz jak opętany. Skrzeczał coś w cudzoziemskiej mowie, trzepotał skrzydłami, kiwał głową, podskakiwał i wymyślał zabawnie. Rużiczka spłoszył go czapka, reszta towarzyszy ujęła babę i poniosła ostrożnie do łóżka w sąsiedniej alkowie. Już tam zastali Braciszka leżącego na podłodze i grzebiącego coś pod łóżkiem. Wstał rychło i pokazał z triumfem spory klucz, wyłuskany z grubej nogi lożnicy.

Za niespełna godzinę opuszczali wszyscy zamek, obładowani dukatami, talarami, pierścieniami z drogocennymi kamieniami, z przeróżnymi klejnotami w worku, złotem i srebrem oraz cynowymi kubkami i talerzami. Braciszek bowiem powiedział, że przydadzą się na kule do pistoletów i do czterech flint, zdjętych ze ściany w paradnym pokoju. Wszyscy byli oszołomieni swym powodzeniem. Braciszek zaś kroczył szparko na przędzie i beczał znowu jakiś psalm dziękczynny.

JELEŃ NA PRASZYWCE

Po dziedzinach poszedł hyr o zbrojniku Ondraszku. Nabożne dziadygi obwieszono różańcami, łażące po chałupach i prawłace przeróżne bajdy w czas jesiennych szkubaczek, brodaczy patnicy wracający od grobu Chrystusa Pana z samej Jeruzolimy, z Rzymu od grobu świętego Piotra i Pawła, ba nawet z Komposteli i Loreta, obrażnicy roznoszący po świecie malowanych przeróżnych świętych, patronów od bólu zębów, od darcia w kościach, od myszy w polu szkodę czyniących i od wszelkiej choroby czy zgola

od pożaru i gradu, potem jeszcze wysłuzeni wojacy, przernarenne kaleki o drewnianych nogach, o pustych rekawach, o pokiereszowanych łbach pijackich — wszyscy rozeszli się po szlaskich dziedzinach i głosili hyr o zbrojniku hetmanie Ondraszku z Janowic.

Dziady między jednym a drugim pacierzem nie śpiewały już wruszającej pieśni o żalostnej peregrynacji „duszy, co z ciała wyleciała, nie wiedziała, gdzie paść miała, padła na zielonej łące”... lecz układały nowe pieśni o zbrojnikach beskidzkich, a zwłaszcza o „Ondraszku zbrojniku, co na czornym koniku w Lanconrocie zapukał i śmierć krzywdzie wystukał!” Jeszcze piękniejsza była tamta druga pieśniczka, ułożona przez brodatego pielgrzyma z pijackim nosem. Podchwyciły ją dziewczyny i śpiewały, wdychając rzewnie i sycać swoje serca tym, jak Ondraszek „rozpuścił złote pióreczka koniczkowi po głowie i przez pole pojechał ku dziewczęce nadobnej” pragnąc siebie widzieć w roli onej „nadobnej dziewczęci”.

Zarżyż głośno, zarżyż mój koniczku branny przez to pole jadący, Żeby mnie słyszała moja najmilejsza w okieneczku stojący!...

W okieneczku stoła i wioneczek wila bielusiński jako kwiat, Już se wyplakała swoje czorne oczka, zmienił się jej cały świat!...

Ach, czemuś mój, Ondraszku, czemuś nie przyjechał, kiech po ciebie skozała? Czyś ty nie miał konie, czyś ty nie był doma, czy ci mama nie dała?

Bylech — ci jo doma, miotech — ci jo konia, mamulka mi kozała; Uwilech ci wionek z pachnącej lawandy, wpodł mi do Dunaju!...

(C. d. n.)

W Andrychowie



PZPB w Andrychowie jeden z przodujących zakładów włókienniczych w Polsce zwiększy znacznie swoją produkcję. Fabryka jest szeroko rozbudowywana. O rozmiarach rozbudowy mówi fakt, że stara fabryka stanowiła jedynie trzecią część rozbudowywanych się zakładów. Już wkrótce ruszy nowa przedziałnia elenkoprzędna, która jest wyposażona w najnowocześniejsze urządzenia klimatyzacyjne.

Na zdjęciu: monter Antoni Mieszczyk za wyróżnienie się w pracy przy budowie zakładów, został wysunięty na stanowisko majstra przedziałni. Mieszczyk otrzymał także mieszkanie w nowych blokach Andrychowskich Zakładów. CAF — fot. Nowosteiński

Z dorożki - na samochód

Rok 193... przed jedną z ambasad w Alejach Ujazdowskich w Warszawie stoi wytworny samochód. Ogromna, długa maszyna błyszczą lakierem i niklowymi okuciami. — Głębokie siedzenia pokrywa piękna skóra. Maskę kryje po teźny, sprawny silnik.

— „Stetysz” — czyta markę wozu jeden z przechodniów.

— Tak, to polskie auto. Polskiej fabrykacji — dorzuca drugi.

Grupa ludzi — jak to w stolicy — podziwia z zachwytem wspaniały wóz.

— „Ste-fan Tysz-kiewicz” — „Stetysz” — rozwiązuje ktoś kryptonim nazwy.

— Pan hrabia motoryzuje Polskę — z przekąsem mówi robotnik. Taka to i „motoryzacja”. U nas panuje ciągle jeszcze... konna dorożka — kończy z westchnieniem.

„Pański” stosunek

Taka była nasza przedwojenna motoryzacja. Pan Tysz-kiewicz wyprodukował kilka wspaniałych samochodów po bajońskiej cenie. Dla kogo?... Oczywiście dla tych, którzy mogli takie ceny płacić, czyli dla swoich przyjaciół. Cały kraj niewiele wiedział o tej „produkcji”, ale zdawał sobie sprawę, że wozy luksusowe nie nadają się do seryjnej produkcji, że na rozpaczyli — całkowicie uzależniony od zagranicy — stan polskiej motoryzacji wpływu mieć nie będą.

Inna produkcja polskich sa-

mochodów osobowych nie istniała. Nie można bowiem nazwać nią budowy „Polskich Fiatów”, których polskość ograniczała się jedynie do montażu w Polsce włoskich części samochodowych. „Motoryzacja” polegała więc na imporcie osobowych samochodów przeróżnych typów i marek, które stanowiły dodatkowe źródło trudności przy zamianie części zużytych i utrzymywały „pański” stosunek wozów osobowych do ciężarowych na poziomie 5:1.

Pierwsze kroki

Wojna przekreśliła nasz motoryzacyjny „dorobek” całkowicie. Ale już w 1947 r., dzięki samochodom otrzymanym z ZSRR, jak również dzięki zakupionym za granicą, przekroczyliśmy kompromitujący poziom naszej przedwojennej motoryzacji. Samodzielne jednak kroki w tworzeniu krajowego przemysłu motoryzacyjnego postawiliśmy dopiero w okresie Planu 3-letniego. Uruchomiono wówczas fabrykę traktorów „Ursus” i samochodów „Star” w Starachowicach. Prawdziwy wszakże przełom nastąpił w 1951 roku.

Ruszyła w tym roku jedna z olbrzymich budowl socjalistycznych — Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu, znana całej Polsce pod nazwą „FSO”.

W fabryce co dzień opuszczają taśmę samochody osobowe „Warszawa — M20”, budowane na podstawie licencji ra-

dzieckiej. Pięciosobowy wóz o mocy silnika 50 KM i 3600 obrotach na minutę i o maksymalnej szybkości 105 km na godzinę, odznacza się wygodą. W zimie wnętrzu wozu ogrzewane jest do 15 st. powyżej zera. Silnik stosunkowo oszczędny, zużywa około 11 litrów paliwa przy średniej szybkości 50 — 60 km. Wszyscy inżynierowie i monterzy określają „Warszawę” w tej klasie samochodów jako piękny i niezawodny wóz.

Samochodów tych będziemy w 1955 roku budować już 12 tys. rocznie. Będzie to dawać

razem z 25 tysiącami samochodów ciężarowych wypuszczonych w 1955 roku przez FSC w Lublinie — 37 tysięcy wozów rocznie, czyli po 14,8 samochodu na każde 10 tysięcy mieszkańców. Gdybyśmy przed wojną zbudowali taki przemysł samochodowy, jaki tworzymy w Planie 6-letnim, staliśmy pod względem produkcji na trzecim miejscu w świecie po USA i Kanadzie.

Perspektywa najbliższych lat

Nie sama jednak ilość jest czynnikiem decydującym. Najważniejsze jest to, że obejmujemy coraz to nowe działy przemysłu, że przesiadamy się z konnych dorożek na nowoczesne samochody. Tworzymy dosłownie od podstaw — nieznaną w Polsce przed wojną — przemysł samochodowy. Przemysł ten jest niezbędny, wiąże się bowiem z rosnącymi co dzień potrzebami gospodarzy mi budującego się państwa socjalizmu, stale narazonego na dyskryminację ze strony krajów kapitalistycznych.

Uniezależnienie się od dostaw zagranicznych i przejście na własną produkcję samochodów osobowych jest symbolem wyzwolenia kraju z więzów obcego kapitału, symbolem umacniania samodzielności i obronnej siły ojczystej.

J. K. W.

Ludzie Frontu Narodowego

DUSZA TKALNI nazwali go robotnicy



Suszczyński

Ob. Tomasz Suszczyński jest duszą oddziału 1 tkalni pabianickich ZPB. Cieszy się zaufaniem i szacunkiem całej załogi tkalni. Ludzie przychodzą do niego z każdą sprawą, nie tylko z zakresu swej pracy, bo nawet zwierza ją mu się ze swych kłopotów osobistych, szukając dobrej rady i pomocy. Suszczyński każdego wysłucha, dla każdego ma czas i miły uśmiech. Jednemu powie kilka cierpkich słów prawdy, innemu pocieszy i podtrzyma na duchu, jeszcze innemu pomoże radą i czynem. Jest najlepszym przyjacielem i opiekunem całej załogi tkalni. Nic więc dziwnego, że ma posłuch, że ludzie lubią go i cenią.

strzeże najmniejsze uchybienie i niedokładność, żeby tylko plan wykonać, żeby tylko przy spożyć bogactwa ojczyźnie.

Więc też i nazywa go załoga duszą tkalni.

Ob. Tomasz Suszczyński to stary, doświadczony tkacz. Ma już 63 lata. Urodził się w Zegrzu, w woj. warszawskim, pochodzi z rodziny robotniczej. Od r. 1906 do wybuchu wojny w r. 1939 pracował jako tkacz w fabrykach pabianickich. Tak samo w czasie okupacji.

Od r. 1945 pracuje najpierw w oddziale 17 tkalni PZPB, następnie w r. 1948 pracuje w tychże zakładach w oddziale 1 w charakterze mistrza salowego, a od r. 1948 do dnia dzisiejszego w oddziale 1 na stanowisku kierownika tkalni.

W r. 1945 ob. Tomasz Suszczyński wstąpił do Polskiej Partii Robotniczej i od tego czasu, aż do dziś pracuje w partii aktywnie i ofiarnie.

Prawdziwa historia Łodzi

Dzieje wielu łódzkich fabryk związane są ściśle z historią walk rewolucyjnych łódzkiej klasy robotniczej. W wielu fabrykach, zwłaszcza włókienniczych do dziś żyją bogate tradycje tych walk, do dziś przetrwała i żyje pamięć o najlepszych, bohaterskich synach klasy robotniczej, którzy pod sztandarami „Proletariatu”, SDKP i L i KPP przelewali krew w walce z narodowym uciskiem zaborców i kapitalistycznym wyziskiem przemysłowych potentatów Bohel'erów, Grohmanów, Poznańskich i Johnów.

Dlatego dobrze i słusznie się stało, że właśnie w dziejach takich fabryk łódzkich, których mury szczere były kule carskich stupajek i granatów, sanacyjnych policjantów, tłumiących strajki i buntów robotnicze — zorganizowane będą wkrótce wystawy, ilustrujące dzieje i udział tych fabryk oraz ich rolę w rewolucyjnej walce łódzkiego proletariatu.

Wystawy te, noszące tytuł „Wczoraj, dziś i jutro”, ukazały donadto dorobek produkcyjny, socjalny i kulturalny każdej poszczególniej fabryki. Do otwarcia takich wystaw czynią już dziś gorączkowe przygotowania także łódzkie zakłady pracy przemysłu ba-

wnianego, jak zakłady im Stalina, 1 Maja, Dzierżyńskiego, Marchlewskiego, Harna-na, zakłady w Pabianicach, jak wreszcie Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Gwardii Ludowej.

Podobne wystawy zorganizowane zostaną także w skali ogólnokrajowej i przez inne branżowe przemysły. Przygotowują je więc także nasi górnicy i metalowcy, hutnicy i chemicy.

Łódzkie wystawy otwarte zostaną przeważnie w lokalach świetlic i będą miały charakter otwarty, a więc dostępny dla zwiedzania przez szerokie rzesze mieszkańców Łodzi. W najbliższych dniach oczekiwane jest otwarcie, jako pierwszej w Łodzi, wystawy w ZPB im 1 Maja. Nad ogólną organizacją wystaw czuwa Wydział Ośw. Kult. Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włókiennarzy. (zm)

„Nieprzemakalny” popiół

Czy woda przesącza się przez popiół? Oczywiście tak — odpowie każdy. Tymczasem jeden z współpracowników Moskiewskiego Instytutu Budownictwa, Michajłow, zademonstrował „nieprzemakalny” popiół.

Wiadomo, że gdy na zatłuszczoną powierzchnię rozlewa się wodę, tworzy ona kuleczki. Michajłow pokrył cząsteczkami popiołu cienką błonką, której woda nie wsiąka. Mimo że drobiny popiołu w ogólnej swej masie nie są ściśle ze sobą powiązane, woda przez nie nie przecieka.

Podnosi 50 ton i przenosi je o 70 metrów

Nowym sukcesem techniki radzieckiej jest uniwersalna koparka, która może być używana nie tylko do robót ziemnych, ale i jako dźwąg.

Maszyna ta przenosi 50-tonowy ciężar na odległość ponad 70 m.

Zastosowanie jej będzie miało doniosłe znaczenie dla dalszej mechanizacji pracy, dla jeszcze większego przyspieszenia robót na wielkich budowach komunizmu.

Fabryka koparek w Woroneżu, która wyprodukowała nowy model, wkrótce dostarczy uniwersalnych koparek budowniczym obiektów hydrotechnicznych nad Wołgą, Donem, Dnieprem i Amu-Darją.

TRZY RAZY KRUPP

Amerykańska premia dla hitlerowskiego fabrykanta śmierci

Spośród dziesiątków tysięcy Polaków, wywiezionych w czasie okupacji hitlerowskiej na roboty przymusowe do Rzeszy, 11 tysięcy ofiar łapanek trafiło do zakładów zbrojeniowych Kruppa. Tu pracowali Polacy w pocie czoła jako „biali niewolnicy”, tu głodowali, tu poniewierał nimi byle gestapowiec, tu przysięgał codziennie, że — jeśli przeżyją wojnę — pomśczą zbrodnie hitlerowskie i nigdy nie dopuszczą do odrodzenia hitlerizmu i nowej wojny.

Dziś owych 11 tysięcy polskich „niewolników” Kruppa — a wraz z nimi całe polskie społeczeństwo — dowiadyduje się z oburzeniem o nowych sukcesach Kruppa, o spływającym na niego z ręki amerykańskich naśladowców Hitlera łaskach i splendorach, o coraz większym powodzeniu tego zbrodniarza wojennego u amerykańskich „obrońców wolności”.

Lecz opowiedzmy wszystko po kolei.

Nr 1 — Krupp podczas wojny

Od czasów inwazji napoleońskiej na Rosję nie było w Europie i poza Europą wojny, na której by się nie wzbogaciła rodzina Kruppów. Nic więc dziwnego, że gdy Hitler rozpoczął przygotowania wojenne oraz w czasie drugiej wojny światowej, najmłodszy spadkobierca koncernu zbrojeniowego Kruppa czuli się „jak ryba w wodzie”.

Ich zakłady w Zagłębiu Ruhry stały się jedną z głównych zbrojowni Hitlera. Każdy dzień wojny przynosił Kruppom nowe milionowe zyski. Każda armata i każdy czołg, zakupione przez Hitlera w Essen i w dziesiątkach

wojny będzie skazany jako jeden z najbardziej niebezpiecznych zbrodniarzy wojennych. Tak zdawało się wszystkim — z wyjątkiem jego amerykańskich protektorów, którzy widocznie już wówczas zdawali sobie sprawę, że będą mogli skorzystać z „współpracy” Kruppa. Wśród tych protektorów nie zabrakło oczywiście mister Charles'a Bohlena, który był jednocześnie kuzynem Alfreda Kruppa (pełne nazwisko: Krupp von Bohlen und Halbach) oraz naczelnym doradcą departamentu stanu.

Długo trwały manewry i przygotowania, i dopiero w połowie 1947 r. zaczął się w Norymberdze proces Kruppa. Proces trwał 11 miesięcy. Setki przedłożonych dokumentów i dziesiątki przesłuchań świadków wykazały ponad wszelką wątpliwość odpowiedzialność Alfreda Kruppa za zbrodnie wojenne. Sąd amerykański — było to już po rozwiązaniu Międzynarodowego Trybunału w Norymberdze — uznał jednak za możliwe uniewinnić Kruppa z zarzutu udziału w przygotowaniu wojny hitlerowskiej. Nie sposób było przez kreślić inne punkty aktu oskarżenia. Zbyt świeże jeszcze były wspomnienia wojenne i zbyt silne oburzenie opinii publicznej. Alfred Krupp skazany został w lipcu 1948 r. na 12 lat więzienia i konfiskatę całego majątku.

Przyjaciele i obrońcy Kruppa — ci amerykańscy, i ci hitlerowscy — byli zachwycenti.

Wiedzieli, że wyrok ten ma na celu jedynie zamydlenie oczu naszym. I rzeczywiście Krupp nie musiał zbyt długo czekać w więzieniu. Amerykańska polityka w Niemczech zachodnich czyniła jego obecność i współpracę coraz bardziej pożądaną. Obok Guderiana i Adenauera coraz bardziej Amerykanom potrzebny był Krupp.

Nr 2 — proces i uwolnienie

Zdawało by się, że Krupp natychmiast po zakończeniu

Były poseł do sanacyjnych sejmów, wybrany rzekomo — według sanacyjnej propagandy — głosił robotników warszawskich, b. generalny dyrektor Centralnego Związku Przemysłu Polskiego „Lewiatan” — Andrzej Wierzbicki przedstawił w swym przemówieniu na posiedzeniu rady tej organizacji z 3 listopada 1933 roku następujący program „uzdrowienia stosunków w kraju i wyjścia z kryzysu”.

Domagając się z jednej strony darowania kapitalistom zaletności podatkowych, ubezpieczeń, zniżek, zniesienia i obniżenia szeregu podatków, obciążających kapitalistów, wysunął następujące postulaty:

- 1) likwidacji umów zbrojowych, jako czynnika hamującego obniżkę płac,
- 2) zlikwidowania ustawowego 8-godzinnego dnia pracy, wprowadzenia oficjalnego 10-godzinnego dnia pracy,
- 3) zmniejszenia urlopów do 2-6 dni w roku, możliwość zawieszania urlopów,
- 4) likwidacji „przepisów o urządzeniach posiadających charakter komfortu” (łóżki fabryczne, kapielska itp.),
- 5) ustawowej likwidacji ubezpieczeń społecznych, w szczególności zmniejszenia składek fabrykantów na ubezpieczenia, wprowadzenia opłat za porady lekarskie i lekarstwa, skrócenia czasu trwania pomocy lekarskiej (do 26 tygodni dla pracowników i 10 tygodni dla członka rodziny), zmniejszenia świadczeń społecznych, rent inwalidzkich, zniesienia zasiłków pośmiertnych, ograniczenia uszkodzeń podlegających ubezpieczeniu.

Rząd sanacyjny nie pozostał głuchy na żądania swych mocodawców.

Wczoraj

Postulaty pana posła

W miesiąc po przemówieniu Wierzbickiego — w grudniu 1932 r. premier Prystor w swym exposé sejmowym twił program „Lewiatana” i oświadcza, że „zgodnie z postulatami sfer gospodarczych musimy iść na spotkanie ciężarów socjalnych. Rząd wniośniętego do sejmiku ustawę scaleniową”.

Ustawa ta uchwalona 28 marca 1933 roku oznaczała, prawna likwidację ubezpieczeń społecznych, które faktycznie likwidowane były w ciągu lat ubiegłych.

W ten sposób „przedstawiciel” warszawskich robotników w sejmie bronił interesów — nie ich, lecz fabrykantów.

BIEL

Odzieżowcom do „sztambucha“

Cztery rozmowy i garść zadziwiających faktów

Lipiec 1952 r. Szopy rzeźby w termometrach podnoszą się powyżej 40 st. C w cieniu. Do sklepu konfekcyjnego MHD przy ul. Piotrkowskiej wchodzi klient.

— Proszę o krótkie kalesonki letnie.

— Nie ma. Mamy długie, ciepłe, barchanowe...

— Co mi po barchanowych kalesonach w lipcu?

— Proszę pana, trzeba mieć trochę poczucia obywatelskiego... My budujemy socjalizm, a pan mówi o letnich kalesonkach...

Wrzesień 1952 r. Deszcz, słoty, przejmujące wiatry jesienne. Do sklepu PSS przy ul. Stalina wchodzi klient.

— Proszę ciepłe kalesony.

— Nie ma. Mamy tylko krótkie, letnie kalesonki.

— Teraz jesień. Potrzebne są ciepłe kalesony... itd.

Wrzesień 1952 r. Do działu odzieżowego PDT wchodzi klient średniego wzrostu.

— Proszę o ubranie.

Ekspedientka przerzuca kilkadziesiąt ubrań. Klient przymerza. Żadne się nie nadaje. Wszystkie są za duże. Na miarę Goliatów.

— Dlaczego nie macie mniejszych numerów ubrań, np nr 44, 46?

— Proszę pana, ostatecznie nie strasznego nie stało by się, gdyby pan wziął większe ubranie...

Wrzesień 1952 r. Do sklepu odzieżowego PZGS w Wieluniu wchodzi klient — rosty, barchysty mężczyzna.

— Proszę o ubranie.

Ekspedient przerzuca kilkadziesiąt ubrań. Klient przymerza. Żadne się nie nadaje. Wszystkie są za małe. Na miarę liliputów.

— Dlaczego nie macie większych numerów ubrań, np. 52, 50?

— Proszę pana... itd.

Nie jest tak źle

Listami podobnej treści zastępują nas czytelnicy.

Zbliża się jesień, a w łódzkich sklepach odzieżowych nie można dostać jesienek, ani płaszczy zimowych.

Sprawdziłmy. Nie jest tak źle. Płaszczki są. Nawet wiele tysięcy. Wszystkie koloru czarnego. Dyplomatkę, krój a la Eden.

Ze damskich reform nie ma. To również nieprawda. Są reformy — tysiące par. I wszystkie nr 4. Na przekór jednak Centrali Odzieżowej są w Łodzi kobiety, które już ukończyły 15 lat i domagają się reform większych rozmiarów, np. nr 6.

A nam się wydaje

Długo zastanawialiśmy się nad faktem, że większość ekspedientów łódzkich sklepów odzieżowych odwołuje się do poczucia obywatelskiego klientów, zamiast podejmować starania o uzyskanie w Centrali Odzieżowej potrzebnych i chodliwych towarów. Dopiero na wczorajszej konferencji przedstawicieli aparatu handlu z kierownictwem Biura Wojewódzkiego CO, sprawa się wyjaśniła. Dowiedzieliśmy się, że magazyny CO są przepełnione obryzmiłymi remanentami niechodliwych towarów, a kierownictwo Biura Wojewódzkiego odwołuje się do poczucia obywatelskiego kierowników sklepów.

Aparat handlu nie może być bierny wobec zjawisk brakorobstwa, produkcji ni-

skiej jakości towarów, czy też niewłaściwego wachlarza asortymentowego.

Aparat handlu musi być filtrem produkcji w stosunku do rynku. Aparat handlu musi mieć swój sztab brakiarzy kwalifikujących wytworzone przez przemysł towary i odrzucający wyroby nie odpowiadające standardom lub potrzebom odbiorców.

Aparat handlu musi zająć zdecydowane stanowisko wobec wytwórców i domagać się pełnowartościowego asortymentu.

Z drugiej jednak strony aparat handlu powinien sygnalizować przemysłowi jak kształtuje się sytuacja rynkowa, które towary są chodliwe, a które trudno zbywalne.

Poważną przyczyną powstania remanentów jest —

Zmiana trasy tramwajów nocnych Chojny-Julianów

Począwszy od dnia 19 bm. na ul. Zgierskiej od nr. 36 do Bałuckiego Rynku prowadzone będą roboty ziemne przy budowie kolektora kanalizacyjnego. Dlatego wstrzymane zostanie na tym odcinku wszelki ruch kołowy. Objazd prowadzić będzie przez Plac Kościelny, ul. Łagiewnicką i Bałucki Rynek.

Jednocześnie zmianie ulegnie trasa pociągów nocnych na linii Chojny — Julianów. Począwszy od 19 bm. pociągi tej linii kursować będą z Chojen Rzgowską, Pl. Niepodległości, Piotrkowską, Żwirki, Al. Kościuszki, Zachodnią, Zgierską do Julianowa i z powrotem.

Miejsca korespondencji pisać

DLACZEGO?

Dlaczego robotnicy Zarządu Budowlanego nr 2 nie zostali zapotrzeni w płaszcze nieprzemakalne, podczas gdy pracownicy umysłowi tej instytucji (kierownicy budów, technicy, pisarze, majstrowie, którzy nie przebywają tyle godzin na deszczu co robotnicy, płaszcze takie otrzymali?

ku łódzkim papieru milimetrowego formatu 1,5 mm, który jest niezbędny dla uczniów szkół zasadniczych (i techników wólkienicznych przy komponowaniu splotów na tkaniny)?

Na rynku jest tylko papier o wymiarze 1 mm, ale nie daje się on wykorzystywać do każdego splotu.

Zwracamy jednocześnie uwagę Centralnego Zarządu na fakt, że znaleźli się już „specjaliści”, którzy wykorzystując sytuację, zaczęli produkować papier i sprzedawać go po „odpowiednich” cenach.

Zb.

Dlaczego Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego nie interesuje się brakiem na ry-

naszym zdaniem również wadliwe opracowanie rozdziałników towarów, nie oparte na znajomości potrzeb poszczególnych terenów. Wskazują na to wyższe przytoczone przykłady zgromadzenia ubrań mniejszych rozmiarów na prowincji, a poszukiwanych w Łodzi i na odwrot.

Rozładowanie tych remanentów mogłoby nastąpić (bez odwołania się do poczucia obywatelskiego klientów) np. w drodze wymiany towarów między różnymi rejonami. Możemy to wskazać na przykład Warszawskiej Spółdzielni Spożywców, w której magazynach i sklepach powstały duże remanenty towarów wólkienicznych, a które trudno było upłynnić na terenie Warszawy. Zarząd WSS zgromadził te zapasy w jednym magazynie i zaproponował odstąpienie ich innym spółdzielniom spożywców w kraju. I co się okazało?

W ciągu krótkiego czasu upłynniono około 50 proc. remanentów. Takie artykuły jak: żorżety białeżniane, czy 60-procentowe wełny sukienkowe, na które w stolicy nie było amatorów, szybko rozsprzedano w Białymostku, Koszalinie, Wrocławiu i Bydgoszczy, gdzie odczuwano ich brak.

A zatem odzieżowcy!

Przed wszystkim postarajcie się upłynnić remanenty bez odwoływania się do poczucia obywatelskiego klientów, a w przyszłości bacznie, by światu pracy dostarczono towary sezonowe we właściwym rozmiarze, asortymencie i jakości.

M. Biel.

Ogólnołódzka narada bibliotekarzy

W związku z ogólnokrajową naradą bibliotekarzy, jaka odbyła się w Warszawie w końcu maja rb. — Wydział Kultury Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi organizuje 21 września br. o godz. 10 ogólnołódzka naradę bibliotekarzy. Narada odbędzie się w Miejskim Domu Kultury przy ul. Moniuszki 4a. Celem narady będzie omówienie wszystkich spraw związanych z czytelnictwem i pracą bibliotek na terenie naszego miasta.

Pracownicy PSS Południe zobowiązali się

Na zebraniu wyborczym zaskładowego komitetu Frontu Narodowego pracownicy PSS-Południe popierając Program Wyborczy i chcąc uczcić XIX Zjazd WKP(b) zobowiązali się wykonać kwartalny plan obrotu w 112 proc. oraz uaktywnić personel sklepów do walki z wroga płotka, wzywając do współdziałania komitetu członkowskiego.

W ramach zobowiązań indywidualnych m. in. pracownicy hurtowego składu opałowego nr 1 przy ul. Rzgowskiej 126 postanowili rozładować dodatkowo 400 ton węgla.

Notatnik ŁÓDZKI

* „Zwiększanie wyprzedliwości włókna lnianego czesane” — to temat odczytu, jaki w dniu 18 bm. o godz. 19 w lokalu Stowarzyszenia Inż. i Techn. Przem. Włókienicznego przy ul. Piotrkowskiej 135 wygłosi inż. Probulski.

* O upowszechnieniu książki w akcji wyborczej, zadaniach kolportażu w związku z XIX Zjazdem WKP(b) oraz zbliżającym się Mięsiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej mówić będą kolporterzy zakładów na naradzie która organizuje w niedzielę, dn. 21 bm. „Dom Książki”. Narada odbędzie się przy ul. Piotrkowskiej nr 5 o godz. 9 rano.

* Chcesz zostać przedsiębiorcą? Zapisz się do Technikum Przemysłu Włókienicznego w Łodzi, ul. Zeromskiego 115. Na wydziale przedsiębiorczy jest jeszcze kilka wolnych miejsc, a termin zapisów upływa z dniem 20 września br.

Rybackie żniwa

W tym roku będzie więcej pięknych i tłustych ryb

Pracownicy Zespołu Rybackiego w Łodzi od kilku dni żyją przygotowaniem do jesiennych połowów. Na terenie wielu gospodarstw, położonych w całym województwie, od 1 października rozpoczyna się odłów ryby konsumpcyjnej. Wyniki tych rybackich żniw zapowiadają się pomyślnie. Wyznaczony o 12 proc. większy od ubiegłego roku plan będzie prawdopodobnie przekroczony.

Na pierwsze miejsce we współzawodnictwie wysunęło się gospodarstwo Walewice w pow. Łowicz, które osiągnęło przeciętnie (co wykazały próbne połowy) 400 kg karpi z 1 ha.

Brygada rybacka Knapieńskiego z gospodarstwa rybnego Piornów pow. Łask oraz rybacy Warchoń z Chocimia pow. Rawa Maz. i „Jedynaczka” kobieta-rybak Irena Kocielek (gospodarstwo Dłutów) mają wiele pięknych wyników dzięki sumiennemu dogłębieniu stawów.

W tym roku ryba z gospodarstw woj. łódzkiego będzie znacznie lep-

sza niż w latach ub. Karp jest tłusty, dobrze wyrosnięty. To samo można powiedzieć i o innych rybach, jak: szczupak, lin, sandacz, okoń i coraz bardziej się rozpowszechniający okoniostrąg.

Na uwagę zasługuje znaczny wzrost w hodowli tych gospodarstw. Jeśli lata ubiegłe znaczyły się poważnym procentem ubytku w rybostanie z powodu chorób zwłaszcza posocznicy, która dzięłałowała karpi — to obecnie posocznica na terenie naszego województwa czyni minimalne straty.

Jest to m. in. zasługa inspektora rybackiego inż. SAGATOWSKIEGO, który opracował i na swoim terenie zastosował metodę naukową walki z chorobami pstrągów. Rezultaty tej metody świadczą najlepiej o jej skuteczności.

Podniesie się w tym roku również technika odłowów. Centrala Rybna w Łodzi zobowiązała się do punktualnego odbioru ryby przez specjalnie do tego przystosowane samochody-baseny.

W przyszłym roku zespoły rybackie zwiększą i to poważnie na naszym terenie hodowlę sandacza, ryby cieszącej się dużym popytem.

Uwaga miłośnicy korespondencji „Dziennika Łódzkiego“

W sobotę, dnia 20 bm. odbędzie się w lokalu redakcji (przy ul. Piotrkowskiej 96, III piętro) narada miejskich korespondentów „Dziennika Łódzkiego“.

Początek narady o godz. 18.

Reflektorem po ŁODZI

CHODNIK DLA LINOSKOCZKÓW Mieszkańcy Łodzi w ładnym przedmieściu Łodzi w Rudzie, przy ul. Pabianickiej. Na naszej ładnej ulicy założono w ubiegłym roku ładny chodnik.

W maju br. pracownicy zakładu sieci elektrycznej instalując kable wysokiego napięcia, usunęli chodnik; po miesiącu ułożono go z powrotem. Ale jak go ułożono! Niechlujnie, niedbale i niesymetrycznie. Dziś w chodniku potworzyły się ogromne wyrwy i doły, w których łatwo złamać nogę.

ZAMIAST KWIATÓW Drogi Reflektorciu! Nic dziwnego, że nas nie widzisz, a tylko słyszysz. Znajdujemy się bowiem za górą śmieci, które właściciel domu przy ul. Wapiennej 14 każe zsypaną w ogrodzie dozorczy pod szczytową ścianą naszego domu, w ogrodzie należącym do niego. Mieszkańcy domu przy ul. Letniej 3-5.

Miejmy nadzieję, że sprawą tą zainteresuje się jak najszybciej dozór sanitarny.

PRZEZ KRAKÓW DO PABIANIC

Barczo pożyteczną innowacją, wprowadzoną nota bene dość dawno są karteczki umieszczone przez Wydział Zdrowia we wszystkich niemal posesjach, informujące o tym, gdzie znajduje się najbliższa przychodnia lekarska, z której mieszkańcy domu mają korzyść.

I jest np. rzeczą słuszną, że mieszkańcy domu przy ul. Sterlinga 9 korzystają z poradni przy ul. Sterlinga 1-3. Tylko łączące tabliczka kieruje ich do poradni przy ul. Piotrkowskiej 102?

Szczepienie psów

Od 18 sierpnia trwa na terenie naszego miasta akcja szczepienia psów przeciw wściekliznie. Punkty zabiegowe znajdują się przy Prezydiach Dzielnicowych Rad Narodowych: Południe, Północ i Śródmieście oraz w Państwowej Lecznicy dla Zwierząt.

Oplata za zabieg wynosi 10 zł 50 gr. Mimo, że w chwili obecnej szczepi się ponad 100 psów dziennie, zabiegom poddano zaledwie 50 proc. ogólnej ilości psów w Łodzi, a końcowy termin szczepień już za parę dni upływa z dniem 20 września br.

Osoby, które nie wypełniły zarządzenia Prezydium RN będą karane administracyjnie.

CZWARTEK

18

WRZESIEŃ

DZIS: Izba / JURO: / Januarego

WAZNE TELEFONY Pogot Ratunkowe 254-44 / Straż Pożarna 8 / Kom Miejska MO 253-60 / Miejski Ośr. Infor. 159-15

DYZURY APTEK

A. S. nr 1 (Pabianicka 56), A. S. nr 11 (Piotrkowska 127), A. S. nr 12 (Przejazd 59), A. S. nr 43 (Zielona 28), A. S. nr 14 (Wschodnia 54), A. S. nr 38 (Limanowskiego 37).

A. S. nr 41 (Al. Kościuszki 48), dyżuruje codziennie.

DYZUR POLOZNICZO-GINEKOLICZNY Dział dyżuruje cała doba szpital im M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

CO? Gdzie? KIEDY?

TEATRY

NOWY (Wiekowskiego 15) g. 19 „Tankowiec Nebra”
POWSZECHNY (Obr. Stalinska 21) — g. 19 „Zwykła sprawa”
IM. ST. JARACZA (Jaracza 27-29) godz. 19 „Grzech”
M. ALY (Traugutta 1) g. 19.30 „Zielony gil”
MUZYCZNY (Piotrkowska 152) g. 17.30 „Dzielny gród”
CYRK (Plac Niepodległości) dziś i codziennie, początek 19.30.

KINA

BAJKA Franciszkańska 31 „Dubrowski”
C. S. „Pamiętniki chłopięce”
B. „Czy wiecie, że...”
G. „Egzamin”
P. „Częstocho-

wa”, „Leinia Spartakia da 1951 r.” g. 17, 18, 19 „Piomienie”, dod. „Ceramika węgierska”
20.30. Program dla najmłodszych: „Lis chytry sek”, „Silmak niecnota”, „W pałacu młodzieży”, „Za króla Krakusa”
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży — Zielona 2) „Skarb”, g. 16, „Wesołe kumoszki z Windsoru”, g. 18, 20.
MUZA (Pabianicka 173) „Bez adresu”, g. 18, 20, dozw. od lat 14.
POLONIA (Piotrkowska 67) Dni Filmów Polskich: „Mazowsze”, dod. „Dzielo mistrza Stowosza”, dod. „Egzamin”, g. 16.30, 18.30, 20.30, dozw. od lat 7.
PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 74) „Akcja B”, dod. „Młodzi na samoloty”, g. 18, 20, dozw. od lat 14.
REKORD (Rzgowska 2) „Kawaler złoty gwiazdy”, dod. „Co się na wsi zmieniło”, g. 17.30, 20, dozw. od lat 12.
ROMA (Rzowska 84) „Mury Malapagi”, dod. „Młodzi na samoloty”, g. 18, 20, dozw. od lat 18.

W setną rocznicę śmierci Gogola

„Rewizor” w Teatrze im. Jaracza

W sobotę, 20 września, odbędzie się w Państwowym Teatrze im. Stefana Jaracza premiera komedii Mikołaja Gogola „Rewizor”. Arcydzieło klasycznej dramaturgii rosyjskiej i światowej, wystawione dla uczczenia setnej rocznicy śmierci Gogola, ukaże się w inscenizacji i reżyserii Stanisława Lapińskiego, w opracowie scenograficznej Iwo Galla. W przedstawieniu bierze udział prawie cały zespół teatru z Lapińskim w roli Horodniczego na czele. Rolę Chlestakowa będą grali na przemian dwaj młodzi aktorzy: Bronisław Pawlik i Jerzy Cwiłkiński.

Trzy razy Krupp

(Dalszy ciąg ze str. 3) więzieniu. Alfred oświadczył: „Wracam do moich interesów”...

Nr 3 —

Teraz: „odszkodowanie”

Jednocześnie bowiem z przekreśleniem kary więzienia Mc Cloy bezprawnie uchylili również część wyroku, orzekającą konfiskatę majątku Kruppów. Długo trwało przeprowadzanie związanym z tym formalności, i dopiero w ostatnich dniach prasa zachodnio-europejska ogłosiła szczegóły, dotyczące sytuacji majątkowej Alfreda Kruppa. Po długich konferencjach z jego adwokatami, władze alianckie Trizonii zaproponowały Kruppowi „podział” jego koncernu na 4 grupy. Tylko jakoby część pozostanie wprost jego własnością, a część zostanie sprzedana, przy czym Krupp otrzyma odpowiednio „odszkodowanie”. Brytyjska agencja Reutersa wymienia nawet wysokość tego „odszkodowania”: 360 milionów marek i dodaje, że Krupp będzie znów „jednym z najbogatszych ludzi w Europie”...

Z komentarzy prasy burżuazyjnej wynika, że „sprzedaż” części zakładów Kruppa będzie fikcją, gdyż w roli „nabywców” wystąpią prawdopodobnie osoby przedstawione, w istocie reprezentujące...

„Profesor amerykańskiej cywilizacji” i 12-letni włamywacz

„Profesor amerykańskiej cywilizacji”! To nie żaden kpiarSKI przydomek, wyjęty z czasopisma satyrycznego. Tego rodzaju tytuł naukowy w rzeczywistości istnieje, a ten, który go nosi, pobiera pensję ze specjalnego funduszu amerykańskiego i wykłada na uniwersytecie ateńskim.

Niedawno uczony ów mąż nazwiskiem Arnold Whitridge rozpisal się obszernie na łamach reakcyjnego czasopisma amerykańskiego „Saturday Revue of Literature” o swej rocznej działalności na tym polu. Aby oświecić swych kolegów „uogólnia” on swoje „doświadczenia” w artykule zatytułowanym „Potrzebne im są idee amerykańskie” Im — to znaczy Grekom.

Imperialiści amerykańscy, nianiach i obozach koncentracyjnych utopili Grecję we krwi, starają się uchodzić za przyjaciół i protektorów „biednych Greków”. Jeśli wierzyć „profesorowi”, to wystrzały rozlegające się po nocach w więzie-

niach... Kruppa. Nie będzie natomiast fikcją „odszkodowanie”, które pomyślane jest jako specjalna premia dla Kruppa, by go zachęcić do wznowienia produkcji zbrojeniowej.

Radca prawny Kruppa, co prawda deklamuje, że „produkcja zakładów w Essen ma charakter pokojowy i obejmuje towary poczynając od sztucznych zębów, a kończąc na parowozach”, — lecz oczywiście jest rzeczą, że Amerykanie wypłacą Kruppowi setki milionów marek nie po to, by fabrykował sztuczne zęby, lecz po to by produkował armaty i czołgi.

Oburzenie opinii światowej po ogłoszeniu tych wiadomości było tak duże, że nawet prasa labourzystowska w Anglii (jak np. tygodnik „New Statesman and Nation” oraz „Tribune”) zmuszone były ogłosić artykuły protestujące.

Podczas procesu Kruppa ujawniono podpisany przez niego dokument, w którym zapowiadał on budowę kilku fabryk na terenie Oświęcimia „mielibyśmy — pisze — pod ręką tanią siłę roboczą”. Teraz Krupp i jego amerykańscy przyjaciele znów marzą o Oświęcimiu i o bezpłatnej sile roboczej „na wschodzie”. W Polsce takie pomysły nazywają się „marzeniami świętej głowy”.

g. j.

śmierci z głodu. Gazety donoszą niemal codziennie o samobójstwach z nędzy. Przy denatych znajdujesz zwykłe kartki: „Zmuszony jestem umrzeć, bo nie mam pracy”.

Armia bezrobotnych jest — jak na małą Grecję — olbrzymia: obejmuje 400 tysięcy ludzi.

Amerykańscy kolonizatorzy nie tylko paraliżują gospodarkę kraju (poziom produkcji na wet według danych oficjalnych jest obecnie o 30 proc. niższy od przedwojennego), ale starają się również jeszcze mocniej przytroczyć Grecję do złowieszczygo rydwanu atlantyckiego. Biorąc pod uwagę położenie strategiczne Grecji, Pentagon wyznacza jej w swych planach wojennych ważną rolę — podobnie zresztą jak Turcji i tytońskiej Jugosławii.

„Cywilizacja” amerykańska przyniosła już Grecji opłakane rezultaty. Według doniesień prasy, w miastach greckich „zaszczyconych” pobytem zamorskich gości, otwiera się coraz nowe domy gry, kabarety, domy publiczne i inne tego rodzaju zakłady. W jednych tylko Atenach jest ich ponad 300.

Grecję załata powódź gangsterskich filmów i comicsów. Gazeta „Vima” donosi, że pod wpływem tego rodzaju filmów i książek 12-letni Nicolau popełnił 71 grabieży, a inny chłopiec, po obejrzeniu amerykańskiego filmu „Terror w Chicago”, ograbił kasę kina.

Amerykańska okupacja przy czyniła się do gwałtownego pogorszenia sytuacji materialnej ludności Grecji. W biuletynie policji ateńskiej coraz częściej czytamy o wypadkach

Przed ogólnokrajową naradą producentów keb'et

Julia jest wytaczaczem

Julia Michałowska jest córką robotnika wiejskiego ze wsi Werchrata w woj. rzeszowskim.

„Było nas pięcioro w domu — zaczyna opowiadać. Ojciec pracował u obszarnika. Niezależnymi tygodniami nie jedli-



my chleba. W czasie wojny straciłam dwie siostry, a ojca zamordowali hitlerowcy. Miałam 12 lat, gdy zaczęłam pracować u kufaka”.

Takie to było dzieciństwo Julii...

W 1947 roku wraz z całą rodziną przenosi się do województwa olsztyńskiego, gdzie otrzymuje 7-hektarowe gospodarstwo. Coraz częściej zastępuje swą schorzałą matkę w pracy na roli. Taki stan rzeczy trwa do roku 1949. W roku tym umiera matka Julii. Przez rok prowadzi Julia gospodarstwo sama. W 1950 r. spełnia się wreszcie marzenie Julii. Zostaje przyjęta do SPP w Łodzi. Po skończeniu szkoły zaczyna pracować w Zakła-

dach Mechanicznych im. J. Strzelczyka w Łodzi. Dzisiaj jest jedyną kobietą w zakładach, pracującą samodzielnie jako wytaczacz. Przed Złotem osiągała 180 do 200 proc. normy. Na skutek podjęcia zobowiązań zlotowych osiągnęła 217 proc. swej bazy. Reprezentowała młodzież Zakładów Strzelczyka na Zlocie Młodych Przemysłowców Budowniczych Polskiej Ludowej.

„Minęły czasy obszarników i fabrykantów — mówi Julia. Dzisiaj każdy człowiek ma prawo do pracy, nauki i wypoczynku. Przed wojną nie mogła bym marzyć o moim obecnym zawodzie. Był to bowiem zawód typowo „męski”. Dzisiaj w naszym państwie ludowym kobieta ma równe prawa z mężczyzną.

Dla poparcia wyborów i w dowód wdzięczności dla naszego państwa zobowiązuję się podnieść swą produkcję o 2 proc. i zlikwidować braki oraz zmniejszyć zużycie narzędzi o 1 proc.”

Was.

W redakcji nowojorskiej

— Nadeszły depesze o budowie nowych, gigantycznych elektrowni radzieckich.

— Wrzucić do kosza — zadysonował redaktor dyżurny.

— Jest też depesza o ofiarowaniu przez rząd USA pięciu krzesel elektrycznych dla rządu Tita.

— Dać pod tytułem „USA pomagają przy elektryfikacji Jugosławii” z podtytułem „Uspokajanie i unowocześnienie wymiaru sprawiedliwości w państwie wielkiego Tita”.

Grot

Ostatnie nowości

Wydawnictw Komunikacyjnych

Warszawa, ul. Kazimierzowska 52, tel. 400-60/4

- Dział Wydawnictw Kolejowych**
 - PISKORSKI ZYGMUNT mgr inż. „Budowa podtorza kolejowego”, str. 352 format B5. Nakład 4.100 egz. Cena zł. 40.
 - PONIKOWSKI JAN mgr inż. „Podkład geodezyjny tras kolejowych” str. 120 format A5. Nakład 2.100 egz. Cena zł. 20.
 - Dział Wydawnictw Transportu Drogowego i Lotniczego**
 - SOLSKI PAWEŁ mgr inż. „Transport samochodowy w terenie” str. 614 format B5. Nakład 5.100 egz. Cena zł. 50.
 - Dział Wydawnictw Żegluga**
 - DARSKI STANISŁAW dr „Ekonomiczne przesłanki szybkości statku w polskiej żegludzie handlowej” str. 76 format A5. Nakład 1.600 egz. Cena zł. 7.
 - GROSS HILARY, HOŁOWIŃSKI JAN „Czartery w polskim handlu morskim” str. 350 format A5. Nakład 1.600 egz. Cena zł. 60.
 - LEDÓCHOWSKI ANTONI „Dewiacja kompasu” str. 90 format A5. Nakład 2.100 egz. Cena zł. 8.
- Wyżej wymienione książki można nabyć w księgarniach techniczno-gospodarczych C.O.K. „Dom Książki”

Pracownicy poszukiwani

Robotników niewykwalifikowanych zatrudni natchmiast Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Wodociągowo-Kanalizacyjnych w Łodzi, ulica Wierzbowa nr 52. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego w budownictwie. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny, pokój nr 2. 2411-K

Jednego inżyniera lub technika - mechanika względnie włókiennika na stanowisko kierownika komórki wynalazczości, starszego majstra brygad remontowych na przedziale średnioprędną, 20 ślusarzy, 4 wykwalifikowanych tokarzy, 2 wykwalifikowanych frezów, 5 pomocniczych, 2 ślusarzy (rurowych), 2 palaczy kotłowych, 5 wykwalifikowanych elektromonterów i 2 kreślarzy zatrudnia Zakład Przemysłu Bawełnianego im. Stanisława Dubois, Sienkiewicza 82-84. Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny. 2309-K

Tokarzy metalowych wysoko kwalifikowanych zatrudni natchmiast Spółdzielnia Pracy Metalowców Samochodowych. Łódź, ul. P.K.W.N. nr 21. Zgłoszenia osobiste przyjmuje kierownik Spółdzielni. 2414-K

Sprzątaczkę i wartownika zatrudni R. S. W. „Prasa” Piotrkowska 96. Zgłoszenia do Referatu Kadr. 2423-K

Wykwalifikowanych kotlarzy i pomoc kotłarską zatrudni natchmiast Spółdzielnia Pracy „Naprawa Kotłów”. Zgłaszać się ul. Sienkiewicza 61, I piętro pokój 2 (wejście od ulicy Parkowej). 2422-K

Gońca zatrudni Zrzeszenie Fryw. Handlu i Usług Piotrkowska 40.

20-stu wykwalifikowanych izolatorów na roboty ciepło i zimnochronne za wynagrodzeniem od 1.000 zł. do 18.000 zł. miesięcznym przyjmujemy natchmiast. Zgłoszenia przyjmujemy Wrocławską Spółdzielnia Konserwacyjno-Remontowa Robót Budowlanych i Izolacyjnych we Wrocławiu ul. Ruska nr 32-33. 2437-K

Pomocnicza Spółdzielnia Rzemieślnicza Branży Drzewnej

„DREWNO”

Łódź, Al. Kościuszki 32, tel. 163-49

zawiadamia, że przyjmuje do naprawy rakietki tenisowe i siatki do gier sportowych: tenis, ping-pong, siatkówka. 2432-K

Ogłoszenia drobne

- LEKARZE**
- Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skórne. 8-9.30, 3-5. Piotrkowska nr 108.
- Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórne, weneryczne, kobiece. 15-19, Próchnika 8.
- Dr LASZEWSKI choroby skórne, weneryczne 7.30-8.30, 17-19.30, Więckowskiego 28
- Dr PIWECKI wewnętrzne, płuca, serce 3-7, ul. Piotrkowska 35. (12480-G)
- Dr RÓŻYCKI specjalista akuszerka, choroby kobiece, niepłodność, przyjmuje 4-6, Piotrkowska 33.
- Dr ZAURMAN specjalista skórne, weneryczne 8-9.30, 4-6, Narutowicza 2.
- Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płuca (zaburzenia) Piotrkowska 14, czwarta - siódma. (11016-G)
- Dr WOJNO specjalista chorób skórnych, wenerycznych — zaburzenia płuca. Nowotki 7 front 10-11, 16-18 (11112-G)
- Dr PIETRASZKIEWICZ choroby uszu, nosa gardła, Sienkiewicza 73
- Dr BIBERGAL specjalista skórne, weneryczne, powrości. 4-6, Piotrkowska 134. (11744-G)

Zasadnicza Szkoła Budowlana w Łodzi, ul. Nowotki 46 — przyjmuje dodatkowo zapisy do klas I-szych absolwentów (ki) szkół podstawowych w wieku od 14 — 17 lat. Nauka w szkole trwa dwa lata. Zasadnicza Szkoła Budowlana przygotowuje kwalifikowanych ślusarzy budowlanych, centralnego ogrzewania, kanalizacji i wodociągów, cieśli, stolarzy budowlanych i uniwersalnych.

Niezamożni, a czyniący dobre postępy w nauce mają zapewnione stypendium. DYREKCJA.

Dr AL. LEŚNIEWICZ — PIES Cockler spaniol bra chirurga 18-19, Jaracza 36a, tel. 224-09 (11736-G)

GABINET DENTYST.

GABINET dentystyczny. Nowoczesne laboratorium zębów sztucznych, Lipowa 53. (12514-G)

KUPNO—SPRZEDAŻ

SPRZEDAŻ parokonną rolwagę Łódź, ul. Złotna nr 83. (12506-G)

SPRZEDAŻ piękna palmę „Pheniks”. Władomości tel. 176-70 od godz. 9-15.

SPRZEDAŻ dom oraz działkę ziemi w Zięturu ul. Limanowskiego 27, m. 6. (12515-G)

SPRZEDAŻ motocykl z koszem BMW R. 12. Piotrkowska 200-25 godz. 16-19 (12513-G)

SPRZEDAŻ motocykl — BMW 750 z koszem. Spor na 25-1 do godz. 15.

ZAOFIAR. PRACY

POTRZEBNA pomoc domowa do małego gospodarstwa domowego. Warunki dobre. Piotrkowska 128, mieszkanka 7 godz. 18-20. (12536-G)

Towary polskiej produkcji i in. za pośrednictwem akcji „PACZKI PEKAO” dla osób otrzymujących przesyłki od krewnych za granicę

ZLECENIA I WPLATY PRZYJMUJĄ: w New-Yorku PEKAO TRADING CORPORATION, New York 4, 25, Broad Street, room 1624 w Paryżu BANK POLSKA KASA OPIEKI S.A.

Paris IX, 23 rue Taitbout

TA DROGA MOŻNA OTRZYMAĆ: materiały, meble, cement, cegły, złoto dentystyczne i obrączki, maszyny i narzędzia rolnicze, maszyny do szycia, rowery, węgiel, zegarki szwajcarskie, radiodobryniki, wózki dziecięce, paczki żywnościowe, krowy i prosięta.

INFORMACJI UDZIELA: Bank Polska Kasa Opieki S.A.

Warszawa, ul. Mazowiecka 14. 1873-K

Dnia 15 września 1952 roku po ciężkich cierpieniach zmarł

S. J. P.

WACŁAW SZYMSKI

w wieku lat 62

Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi w czwartek dnia 18 września br. o godz. 17 z kaplicy na Starym cmentarzu katolickim przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiający znajomych i przyjaciół

SYN I RODZINA. 12649-G

PRACOWNICA domowa potrzebna (do adwokata) Narutowicza 37, m. 6.

POMOC domowa potrzebna. Wschodnia 64 — Szachter. (12585-G)

POMOC domowa potrzebna natchmiast Łódź, ul. Kilińskiego 105-8.

LOKALE

ZAMIENIĆ zaraz 3-pokojowe mieszkanie, wszelkie wygody Olsztyn, tylko na identyczne w Łodzi. Oferty składać Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „Olsztyn”.

ZAMIENIĆ dwa pokoje z kuchnią, weranda w Kolumbie, wygodny na dwa pokoje z kuchnią lub jeden z kuchnią w Łodzi wygodny. Oferty składać do Biura Ogłoszeń Piotrkowska 96 „Kolumna”

ZAWARTOŚĆ (rekopisy naukowe) TECZKI zagubionej dn. 13 bm. w rest. „Artystycznej” proszę la-dzi. Oferty przesyłać za wyro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „Olsztyn”.

WYDAJE Instytut Prasy „CZYTELNIK”

Redakcja i Administracja, Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. Centrala 283-06 Red. Nacz. 125-64. godz. przyj. 12-13 Sekretarz odpow. 204-78. godz. przyj. 10-12, dział gospodarczy 141-10, dział sportowy 208-95, dział miejski 141-32, dział listów 143-80.

Redakcja rekopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności. Dział ogłoszeń Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75, czynny 9-16, w soboty 8-14.

Prenumeratę miesięczną z I kwartału z 12.15, półroczną z 24.30 przyjmują wszystkie Urzędy Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejskie na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego m. ca na okres następn.

Redakcja KOLEGIUM REDAKCYJNE

DZIENNIK ŁÓDZKI nr 224 (2540) 5

KULA

Z dużym zadowoleniem powitano w Łodzi zapowiedź atrakcyjnych zawodów lekkoatletycznych z udziałem popularnych olimpijczyków. Na program tej imprezy, która rozpocznie się w sobotę, a zakończy w niedzielę, złożą się biegi, skoki i rzuty. Najmniej rozpała zazwyczaj widownię przebieg walki w rzutach. A przecież jest ona naprawdę emocjonująca. Odczuwał ją żywo literat Adolf Rudnicki, który w książce pt. „Kartki sportowe” poświęcił nie mało miejsca zawodnikowi łódzkiemu Prywerowi. Prywer startował wówczas na Spartakiadzie w Warszawie. Oto, co pisze o nim i jego rywalach Adolf Rudnicki:



Prywer

„Wkrótce zaczęły się rzuty. Dość szybko zwróciłem uwagę na zawodnika w zielonym dresie Włókniarza. Wśród rzucających nie było ułomków, ale ten prezentował się wyjątkowo okazale.

„Miał z tyłu i z przodu” — jak ktoś obok zauważył. Na boisku, nim przyszła jego kolejka, trzymał się na uboczu jak artysta, któremu nigdy dość osobowienia. Kulę jak pomarańczę przrzucał z ręki do ręki. Miało się wrażenie, że toczy z nią obfity, dramatyczny dialog, że jej coś obiecuje, stara się ją przebłagać. Pieścił ją jak główkę dziecka, zamykał w dłoniach jak perle, podrzucał jak świeżo zerwane jabłko. Przypominał raczej kuglarza na chwilę przed wystąpieniem, niż miotacza kulą na boisku. Wszyscy robili mniej więcej to samo, ale tylko u niego jednego przybierało to charakter obrzędu.

Gdy zawołano go do koła okazało się, że rzuca najlepiej; potem każdy następny rzut był jeszcze lepszy. Jego wyniki rozgrywały publiczność, która w końcu zupełnie oszalała na punkcie zielonego siłacza. Zrobiła się niesprawiedliwa dla innych miotaczy, nie bardzo przyglądała się rzucającym, ścigając wzrokiem obrzydliwym, który gdzieś samotnie na boku nadal pieścił swą kulę, na dal odmawiał swoje egzorcyzmy. Tylko jego rzut interesował widownię, zielony czardziej przechwycił jej całą sympatię.

Niedościgły dla innych jego wynik 15.77 m widniał na tablicy.

SPORT

Do bramki i kosza strzelać będą w niedzielę czołowe drużyny łódzkie

Jesteśmy pod wrażeniem międzynarodowych spotkań piłkarskich. Duże zainteresowanie tymi imprezami usunęły na drugi plan mecze finałowe w piłce ręcznej mężczyzn, oraz zaciecie wal ki koszykarzy, którzy już przebrnęli 1/8 finału o Puchar Polski.

A jednak piłka ręczna emocjonuje widownię. Ten, kto był świadkiem spotkania Włókniarz (Łódź) — Kuźnia Raciborska przekonał się o tym naocznie. Szybka gra, ciągle strzały na bramkę, wreszcie wysokie, w porównaniu z piłką nożną, rezultaty cyfrowe muszą przyciągać wzidza.

Piłkarze ręczni wyłonili 6 finalistów, którzy systemem każdy z każdym rozegrają zacięty bój o tytuł mistrza Polski na rok 1952. W puli tej znajdują się: Budowlani — Chorzów — wielokrotny mistrz Polski, AZS — Katowice, Stal — Kuźnia Rac., Włókniarz — Łódź, AZS — AWF (Warszawa) i Spójnia — Katowice. W tej bądź co bądź doborowej stawce brak jedynie Budowlanych z Opola, którzy w latach poprzednich zaliczani byli do czołówek.

Debiut Włókniarza w rozgrywkach finałowych nie wypadł zbyt pomyślnie. Łodzianie swój pierwszy mecz przegrali ze Stalą — Kuźnia Raciborska 9:10. Przegrali, jakkolwiek w polu byli drużyną lepszą. Po meczu najniżej opuścił głowę schodzący z boiska bramkarz Gorgiel. Miał wyrzuty sumienia, że zawiódł kolegów, że dzięki jego niefortunnym parodom przeciwnik miał powody do radości. W dyskusji od-

bywającej się w szatni Gorgielowi z pewnością wytknięto zasadnicze błędy. Niech do tej dyskusji dołączy się również



nasz fotoreporter. Uchwycił on jedną z niefortunnych interwencji Gorgiela. Na zdjęciu nie tylko bramkarz reprezentacji czołowej łódzkiej, ale i

Dwa mecze piłkarzy CWKS

Drużyna piłkarska CWKS rozegra w ciągu najbliższego tygodnia dwa zaległe mecze o mistrzostwo I Ligi.

W sobotę 20 bm. CWKS gra z Górnikami (Radlin), a we wtorek 23 bm. — z krakowską Gwardią. Oba mecze odbędą się w Warszawie.

liczna młodzież uprawiająca piłkę ręczną z łatwością spostrzeże błędy dobrego bądź co bądź bramkarza.

Wróćmy jednak do najbliższej niedzieli. W dniu tym rozpocznie się druga runda rozgrywek. Włókniarz ponownie wystąpi w roli gospodarza. — Tym razem gościć będzie twar dą i niebezpieczną drużynę braci Thielów — Budowlanych z Chorzowa. Mecz niedzielny rozpocznie się na stadionie Unii o godz. 11. Ogólnopolska opinia twierdzi, że będzie to jedno z najciekawszych spotkań finałowych.

O PUCHAR POLSKI

Koszykarze walczący systemem pucharowym (przegrywająca drużyna odpada) dobrnęli już do ćwierćfinałów, w których znaleźli się faworyci. Ze stawieniem par na najbliższą niedzielę jest następujące: (na pierwszym miejscu gospodarze)

Kolejarz (Warszawa) — Spójnia (Łódź), Włókniarz (Łódź) — CWKS, AZS (Warszawa) — Ogniwo (Kraków), Gwardia (Kraków) — Stal (Poznań).

Zwycięzcy tych spotkań rozegrają finał w Łodzi 3 i 4 10. br. systemem każdy z każdym.

Najłatwiejsze zadanie będzie miała zdaje się Spójnia Łódzka, zeszlonozy mistrz Polski, która wyjeżdża do stolicy na mecz z tamtejszym Kolejarzem. Pamiętać jednak musimy, że szeregi Spójni opuścili znani kaszykarze Mokwiński i Szor. Czy młodzież, którą wychował Dowgird z Przeworskim i Kasimskim da sobie radę z Kolejarzem, zobaczymy niebawem.

Włókniarz łódzki gości CWKS. Drużyna wojskowych jest trudnym do pokonania przeciwnikiem, a jej najlepszy gracz Kamiński, to bardzo niebezpieczny strzelec.

Spotkanie, które odbędzie się w niedzielę o godz. 16 na centralnym korcie Włókniarza, zgromadzi zapewne liczne rzesze amatorów koszykówki, tym bardziej, że gospodarze awizują swój najsilniejszy skład z reprezentantami Polskiej Związkiem i Maciejewskim na czele.

Z. S.

Spartakiada ZS „Gwardia”

Przy udziale około 550 zawodników i zawodniczek rozpoczęła się w Warszawie ogólnopolska spartakiada ZS Gwardia w boksie, gimnastyce, szermierce, zapasach i podnoszeniu ciężarów.

W zawodach tych udział biorą najlepsi sportowcy tego zrzeczenia z olimpijczykami: Antkiewiczem, Krawczykiem, Wilkówną, Grodnerem, Krajewskim, Pawlowskim i Nawrocką na czele.

NASZ felieton

Hej, na konferencję!

„Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi prosi o delegowanie pracownika odpowiedzialnego za zatawienie skarg i zażaleń w Waszej Instytucji na konferencję, która odbędzie się w dniu 17. 9. o godzinie 10 w sali konferencyjnej Prezydium WRN, Ogrodowa nr 15”.

Zaproszenie przyszło, pracownik działu interwencji naszej redakcji chwycił pióro, notes i co tchu w piersiach pobiegł do gmachu Wojewódzkiej Rady Narodowej przy ul. Ogrodowej 15. Stał się na 13 minut przed godziną 10. Zasiadł za stołem, rozłożył swój warsztat pracy (czytaj notes i ołówek) i czekał. Dość długo czekał aż wreszcie do czekał się przyjścia jakiegoś jegomościa, który oświadczył, że konferencja odbędzie się w budynku przy Al. Kościuszki.

Pobiegł więc nasz przedstawiciel wraz z kilkoma innymi osobami do budynku przy Al. Kościuszki Wsunął się wraz z kilkunastu osobami cichutko do wskazanej sali.

Zebranie już się rozpoczęło. Nasz przedstawiciel wyciągnął notes, zawiesił nad nim ołówek w oczekiwaniu na słowa godne zanotowania.

— Więc chyba już koledzy wiedzą co to jest wartość. Pówtarzam: Wartość danego towaru jest to ilość pracy społecznie niezbędnej do wyprodukowania...

Nasz przedstawiciel przetarł oczy. Z dalszych słów wynika-

ło jednak niezbitie, że trafił na wykład ekonomii politycznej. Wycofał się więc z sali. Na korytarzu spotkał grupę kilkunastu osób. Okazało się, że idą one na konferencję w sprawie skarg i zażaleń. Przyłączył się do nich i szczęśliwy, dotarłszy wreszcie do celu, usiadł cichutko na krześle. Bo konferencja już się rozpoczęła.

Wyjął notes, zawiesił nad nim ołówek w oczekiwaniu na słowa godne zanotowania. Bo właśnie czytany był referat zasadniczy.

— ... w związku z tym ilość sztuk bytła nierogatego wzrosła w 1954 roku do...

Nasz przedstawiciel wyciągnął słuch. Ale nie, to nie pomyłka. Padaty cyfry i słowa na temat hodowli, pielęgnacji tuczniaka itd.

— Panie, co to za konferencja — spytał przygodnego sąsiada.

— W sprawie trzody chlewnej — odpowiedział mu tamten grzecznie.

Wówczas nasz przedstawiciel (na konferencję w sprawie skarg i zażaleń) wrócił do redakcji. Tu chwycił za telefon i zadzwonił do sekretariatu WRN.

— Mam wrażenie, że ta konferencja odbywa się w naszym gmachu — odpowiedział mu uprzejmie, ale niebyt dokładnie.

Wobec tego nasz przedstawiciel po raz wtóry na ul. Ogrodową nie poszedł.

TER

GŁOSY i odgłosy

POZDROWIENIA Z WZASÓW

Robotnicy łódzcy Z. Wojciechowski, E. Studzianny, U. Górak, E. Winkiel. W Kędzierska, J. Juszczyk i inni przezywający na wczasach w Czechostowacji nadawali do naszej redakcji serdeczne pozdrowienia z pięknych Karłowych Varów. Dziękujemy!

WIĘCEJ OPIEKI

Wydziałowi Terenów Zielonych przypominamy o istnieniu drzew na ul. Srebrzyńskiej. Sądząc po nisko zwieszających

się, nie podcinanych gałęziach — zapomniano o tej ulicy.

POD ADRESEM MPK

W związku z projektowanymi zmianami tras tramwajowych przedstawiamy projekt naszego czytelnika ob. S. Z., który w imieniu mieszkańców Zarzewa proponuje, aby linia 21, której trasa jest identyczna z trasą 3, skręcała w ul. Świerczewskiego, a następnie biegła ulicami Żeromskiego, Gdańską do Obrońców Stalingradu i dalej do Al. Unii. Mieszkańcy Zarzewa mieliby wtedy połączenie nie tylko z Al. Kościuszki lecz również z ul. Żeromskiego i Gdańską.

Pod rozwagę MPK podajemy również prośbę o umieszczenie na krańcowych przystankach godzin odejścia pierwszego i ostatniego tramwaju.

Odpowiedzi REDAKCJI

Przybylski. — Miejskie Przedz. Rem.-Budowlane uznalo pretensje Pana za słuszne. Sprawa zostanie załatwiona w ciągu 2-3 miesięcy. Prosimy o dalsze informacje, czy termin ten został dotrzymany.

Leszczyński. — Odpis listu i „dowód rzeczowy” przestaliśmy do interwencji.

Razomowski. — Studia zaoczne przy Wyższej Szkole Pedagogicznej przeznaczone są tylko dla nauczycieli i pracowników administracyjnych zatrudnionych w szkołach. W Łodzi zostały również uruchomione kursy pedagogiczne dla absolwentów szkół średnich i uczniów klas X-ych. Blizszych informacji udzieli Panu Wyzd. Oświaty Prezydium RN m. Łodzi, ul. Piotrkowska 104, pokój 250. Drugi temat poruszony w liście wykozystany w jednym z najbliższych numerów „Dziennika”.

Em-Pe. — Uruchomienie baru mlecznego przy ul. Obrońców Stalingradu 29 jest niecelowe ze względu na to, że w pobliżu przy ul. Obr. Stalingradu 59 i 69 znajdują się już bary mleczne. O nie wykorzystanym lokalu sklepowym zawiadomiliśmy Wyzd. Handlu przy Prez. RN m. Łodzi. Pozdrawiamy.

M. Kowalska i personel apteki nr 28. — Prosimy o odrobienie cierpliwości. Z listem Waszym zapoznaliśmy zainteresowane instytucje. Po otrzymaniu wyjaśnienia powiadomimy.

St. Paczkowska. — W zasadzie poruszonymi w liście sprawami nie zajmujemy się. Prosimy jednak o zgłoszenie się do redakcji — Dział Listów

Wszechstronni lekkoatleci na starcie

W dniach 27 i 28 bm. odbędą się w Poznaniu mistrzostwa Polski w lekkoatletycznym pięcioboju kobiet i dziesięcioboju mężczyzn.



W związku z powyższym sekcja lekkoatletyki Łódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej 20 i 21 bm. organizuje mistrzostwa Łodzi w tych konkurencjach.

W sobotę konkurencje rozegrane zostaną równolegle z trójmeczem lekkoatletycznym Budowlani — LZS — Unia o godz. 15.30 na stadionie Włókniarza.

W niedzielę dalszy ciąg pięcioboju i dziesięcioboju o godz. 9

Na miejscu przyjmowane są również zapisy na kurs nauki boksu oraz zorganizowany będzie „pierwszy krok bokserki”.

Idąc w ślad bokserów, gimnastyki Włókniarza również ukończyli już swe zajęcia treningowe na stadionie i przemieśli się do sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej nr 49, ul. Staszica 1-3.

Treningi odbywają się w niedzielę, środy i piątki od godz. 17 pod kierunkiem instruktora Gajdeckiego.

Na miejscu przyjmuje się również zapisy do sekcji gimnastycznej celem przygotowania początkujących do „pierwszego kroku gimnastycznego”.

Na miejscu przyjmowane są również zapisy na kurs nauki boksu oraz zorganizowany będzie „pierwszy krok bokserki”.

Idąc w ślad bokserów, gimnastyki Włókniarza również ukończyli już swe zajęcia treningowe na stadionie i przemieśli się do sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej nr 49, ul. Staszica 1-3.

Treningi odbywają się w niedzielę, środy i piątki od godz. 17 pod kierunkiem instruktora Gajdeckiego.

Na miejscu przyjmuje się również zapisy do sekcji gimnastycznej celem przygotowania początkujących do „pierwszego kroku gimnastycznego”.

Na miejscu przyjmowane są również zapisy na kurs nauki boksu oraz zorganizowany będzie „pierwszy krok bokserki”.

rano na tym samym boisku. Zgłoszenia należy kierować do sekcji lekkiej atletyki LKKF, Łódź, Plac Komuny Paryskiej 5.

Już skryli się pod dach

Pięściarze ZS Włókniarz przemieśli już swe treningi ze stadionu do sali Młodzieżowego Domu Kultury przy ul. Moniuszki 4-a. Treningi odbywają się jak dotychczas w poniedziałki, środy i piątki od godz. 16.30. Prowadzą je trener Gancarek i instruktor Popielaty.

Na miejscu przyjmowane są również zapisy na kurs nauki boksu oraz zorganizowany będzie „pierwszy krok bokserki”.

Idąc w ślad bokserów, gimnastyki Włókniarza również ukończyli już swe zajęcia treningowe na stadionie i przemieśli się do sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej nr 49, ul. Staszica 1-3.

Treningi odbywają się w niedzielę, środy i piątki od godz. 17 pod kierunkiem instruktora Gajdeckiego.

Na miejscu przyjmuje się również zapisy do sekcji gimnastycznej celem przygotowania początkujących do „pierwszego kroku gimnastycznego”.

Na miejscu przyjmowane są również zapisy na kurs nauki boksu oraz zorganizowany będzie „pierwszy krok bokserki”.

Idąc w ślad bokserów, gimnastyki Włókniarza również ukończyli już swe zajęcia treningowe na stadionie i przemieśli się do sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej nr 49, ul. Staszica 1-3.

Treningi odbywają się w niedzielę, środy i piątki od godz. 17 pod kierunkiem instruktora Gajdeckiego.

Na miejscu przyjmuje się również zapisy do sekcji gimnastycznej celem przygotowania początkujących do „pierwszego kroku gimnastycznego”.

Na miejscu przyjmowane są również zapisy na kurs nauki boksu oraz zorganizowany będzie „pierwszy krok bokserki”.

Idąc w ślad bokserów, gimnastyki Włókniarza również ukończyli już swe zajęcia treningowe na stadionie i przemieśli się do sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej nr 49, ul. Staszica 1-3.

Treningi odbywają się w niedzielę, środy i piątki od godz. 17 pod kierunkiem instruktora Gajdeckiego.

Na miejscu przyjmuje się również zapisy do sekcji gimnastycznej celem przygotowania początkujących do „pierwszego kroku gimnastycznego”.

PREPARAT „VITA“ (4)



Pewnego dnia Agapit śledził na skraju lasu, pełniąc w myśl wskazań ojca swą odpowiedzialną funkcję. Myśli jego były jednak gdzie indziej. Na piasku, przed prowizorycznym namiotem, który sobie skonstruował, kreślił pątykiem jakiś wzór chemiczny, a tymczasem powierzona jego pieczy gęsi w sposób całkowicie swobodny wędrowały po okolicznych polach.

Suliński z córeczką dziedzica Mirabelcia. Postawa Sulińskiego wskazywała, że nie miał on zbyt wiele w życiu do czynienia z końmi, ale coś — musiał ulec namowom gościnnego gospodarza i towarzyszyć córeczce.

Dojeżdżali właśnie do skraju lasu, gdy nagle przed końmi wykwitł biały obłok gęskich skrzydeł. Konie przestraszyły się i ruszyły nagle galopem.

podniecało rumaka do jeszcze szybszego biegu. Suliński zapominał już o wyuczonym „anglezowaniu”, a tymczasem Kiks (tak bowiem zwał się ogier) zawrócił na miejscu i pomknął z powrotem w kierunku lasu wraz z trzymającym się rozpaczyliwie grzywy Sulińskim. Jeszcze wyciekał w górę, aby na swoje szczęście zaczął się o wystający nad drogą konar debu.